Nr. 94. We Lwowie, Wtorek dnia 25. Kwietnia 1882. Rok XXI.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 4 złr 50 cnt
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
kwartalnie w państwie austrjackim . . . 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgji i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Naddn.
„ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie bióro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ ajencja pana Adams, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes. I. Riemergasse 18 Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2., Henr. Schallek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń. G. L. Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 24 kwietnia.

(List fundacyjny „Macierzy polskiej“. -- Fatalności kolei Transwersalnej. — Z delegacyj wspólnych. — Bieżące sprawy przedlitawskie. — List dr. Fischhofa do centralistów.)

Poniżej podajemy list fundacyjny „Macierzy polskiej.“

* * *

Warto przypomnieć delegacji polskiej we Wiedniu nieszczęśliwą sprawę budowy kolei Transwersalnej! Przyprowadzenie do skutku ustawy, postanawiającej wybudowanie tej linii kolejowej, stanowi **jedyną** korzyść realną, jaką Galicja uzyskała od ministerstwa hr. Taaffego. Ażeby nie psuć sprawy kolei Transwersalnej, zabronione było od kilku lat jak najostrzej podnosić jakiekolwiekbądź inne żądania.

Teraz znów co do kolei Transwersalnej jeneralna inspekcja kolei żelaznych we Wiedniu wszelkie możliwe stawia trudności i szykany projektom budowania kolei wicynalnych w Galicji. Gdybyż przynajmniej na serjo myślano o budowie kolei Transwersalnej!

Lecz wcale na to nie zanosi się. Owszem przeciwnie. Minister handlu, br. Pino, otwarcie oświadczył, iż niema zamiaru żądać kredytu dodatkowego na budowę galicyjskiej kolei Transwersalnej w tym roku, a nie wiadomo też nic wcale, ażeby Koło posłów polskich uczuło się tem oświadczeniem ministerjalnem zniewolone do przedsięwzięcia jakichś kroków w tym celu, aby rozpoczęcie budowy przyspieszyć. Gdybyż odważono się przynajmiej na jak najbardziej ocukrzone i ubawełnione przedstawienie! Teraz przecież — Bogu dzięki, już tak silnie stoi gabinet hr. Taaffego, że żądanie kredytu na rozpoczęcie postanowionej już w drodze ustawodawczej budowy, może nie osłabiłoby stanowiska ministerstwa.

Rząd nie wstawił raty na budowę kolei Transwersalnej w budżet. Niezawodnie miał do tego jakieś głębokie polityczne powody — więc sza! Skłońmy głowę przed koniecznością — i „ażeby nie przysparzać trudności rządowi“, jakoteż ażeby nie „utrudniać stanowiska Koła polskiego“, nie pytajmy dalej, dlaczego to tak się stało! Teraz znów wchodzą na porządek dzienny Rady państwa wnioski rządowe względem kredytów dodatkowych na rozmaite cele — i znowu o kolei Transwersalnej nie ma wzmianki w tych żądaniach! Powiadają, iż stało się to z tego powodu, że ministerjum nie chce zbytecznie zwiększać sumy kredytów dodatkowych, bo to wywierałoby złe wrażenie. Nie ma więc szczęścia kolej Transwersalna — a z nią niestety i projekta linii Brzeżańskiej, jakoteż kolei Tarnopolsko-Husiatyńskiej muszą pokutować — aby „nie przeszkadzały“ kolei Transwersalnej.

* * *

Delegacja przedlitawska przyjęła kredyt okupacyjny w całej preliminowanej przez rząd wysokości. Centraliści Heilsberg i Magg oświadczyli się za całym kredytem: pierwszy dlatego, że nie podziela, drugi zaś przeciwnie dlatego, że podziela wywody rządu wspólnego. W ogóle centraliści usiłowali zatrzeć u korony swoje dawne przeciwnictwo w sprawie bośniacko-hercegowińskiej — i zarzucają swoje przeciwnictwo właśnie w chwili, kiedy by mogli wskazać na fakt, iż okupacja już 200 mil. złr. pochłonęła. Mianowicie gorąco za pozwoleniem całego kredytu przemawiał p. Plener, uderzając tylko namiętnie na system administracyjny w krajach okkupowanych.

Węgierska delegacja ostatecznie i na jawnem, urzędowem posiedzeniu przyjęła wniosek komisyjny, okrojenia kredytu o 2,033.000 złr. (ob. tel.) Słychać, że Węgrzy chcą dopuścić do wspólnego z delegacją przedlitawską głosowania, mając nadzieję, że w niej uzyskają kilka głosów za sobą.

* * *

Cesarz wynurzył hr. Taaffemu swoje najw. zadowolenie z pomyślnego wyniku licytacji renty austrjackiej.

Wykonawczy komitet prawicy Izby posłów przyjął d. 19. b. m. zapatrywania i wnioski posłów słowieńskich w kwestji równouprawnienia *ad referendum*, i oddał go złożonemu z prawników podkomitetowi do zaopiniowania. Wszelako od prawicy nie wyjdzie już na tej sesji żaden wniosek do załatwienia kwestji narodowościowej w szkole i urzędzie w drodze prawodawczej.

Z drugiej strony i co do kwestji szkolnej u przeważnej części panuje obecnie przekonanie, że nie należy jej w obecnej chwili forsować. Niezawodnie, że dla posłów alpejskich, tj. dla klubu lienbacherowskiego jest to sprawa wielce ważna — wszakże za piekącą, za taką, od której natychmiastowego załatwienia czyjeś szczęście lub nieszczęście zależy, uważać jej niepodobna, zwłaszcza gdy administracja szkolna już obecnie czyni wszelkie możliwe ułatwienia co do musu szkolnego. Posłowie polscy mają podnosić, że właśnie w obecnej chwili przeforsowywanie wniosku lienbacherowskiego mogłoby nanowo skonsolidować lewicę rozbitą, i nanowo kojarzyć centralistów Izby panów z centralistami Izby posłów — gdy tymczasem wszelkie inne sprawy, które jeszcze na stół przyjdą, sprowadzą owszem jawny rozkład w obozie lewicy. W kwestji cłowej rozdzielą się centraliści na wolnohandlowców i na zwolenników ceł opiekuńczych; podobnież w sprawie reformy przemysłowej itd. W Izbie panów też hr. Taaffe wcale jeszcze nie może być pewnym, czy uzyska większość za wnioskiem szkolnym. Zdanie Polaków mają podzielać Czesi, a słuszność ich wywodów będą musieli ostatecznie uznać i lienbacherowcy.

Jak wiadomo, komisja Izby panów przyjęła projekt reformy wyborczej 8 głosami przeciw 6. Dr. Unger uderzał zwłaszcza na tworzenie grupy ordynackiej w Czechach, przyczem nawet ewentualnie przemawiał za zniesieniem w ogóle kurji dworskiej — podczas gdy dr. Hasner, były prezydent bürgerministerstwa, przeciw nadaniu prawa wyborczego pięcioreńskowiczom przemawiał — co się wcale nie przyczyni do ratowania centralizmu w oczach ludności miast i miasteczek niemieckich, i jest wodą na młyn Kronawettrów. Hr. Taaffe stanowczo oświadczył się za przyjętą przez Izbę posłów reformą wyborczą. Najważniejszem zaś jest, że nawet taki zagorzały centralista a słynny jurysta jak dr. Unger, i zgoła nikt z centralistów w komisji Izby panów nie podnosił zarzutu, jakoby ta reforma była zmianą konstytucji, więc wymagała większości dwóch trzecich do przyjęcia — czem się już w całej nagości wydają wywody Herbsta itp., że zachodzi tu zmiana konstytucji, tylko prostem szalbierstwem.

W klubie lienbacherowskim uchwalono wnieść interpelację: czy rząd zamyśla przyczynić się do tego, aby kasy oszczędności, odpowiednio celowi założenia swego, zamiast gromadzić zbyt wielkie fundusze rezerwowe, pożyczki na tańszy procent dawały.“

Do klęsk centralizmu przybywa nowa: według doniesień z Opawy szef krajowy Szlązka, br. Summer, jest bardzo słaby i w nocy z d. 22. na 23. b. m. już św. wijatyk przyjmował.

Czesi nadzwyczaj są zadowoleni, że centralistyczny komitet wyborczy czeskiej kurji dworskiej odrzucił, i to tak szorstko, kompromisową ofertę konserwatystów. W obozie centralistycznym pojmują już podobno, że popełniono błąd fatalny, i nawet te dzienniki, co zapalczywie podżegały do owego odrzucenia, nie wznoszą okrzyków radości.

* * *

Senzacyjną prawdziwie wiadomość podaje wiedeński korespondent *Politiki* w liście z dnia 21. b. m.:

„Do ocenienia ataków *Wiener Allg. Zeitung* na dotychczasowych prowodyrów lewicy, z każdym dniem ostrzejszych, przyczem, co rzecz godna uwagi, *Nowa Presse* milczy, już wcale nie wystarczy wzgląd na finansowe kłopoty *Wiener Allg. Ztg.* Odgrywają rolę i one, gdyż pismo to, przeszedłszy zeszłego roku z posiadania towarzystwa akcyjnego na własność towarzystwa komandytowego, przechodzi od d. 1. maja wyłącznie na własność wydawcy, p. Hertzki, który gdyby Mojżesz umie wydobywać pieniądze ze źródeł, na oko całkiem wyschłych. Mimo to jednak, i pomijając gonitwy za jaką teką ministerjalną, zwrot tego pisma ma też wielce ważne powody polityczne.

„Mogę wam z całą podobno pewnością donieść, że ten zwrot pochodzi z natchnienia p. Auspitza. Do rozmaitych klęsk, jakie ostatniemi czasy biją w obóz lewicy, przybywa i zmiana w położeniu żydowstwa, które wobec niemiecko-narodowego ruchu antisemickiego i wobec opieki, jaką hr. Taaffe otacza żydów, wcale już nie myśli o fakcyjnem oponowaniu hr. Taaffemu. Faktem jest, że **już i żydowstwo odbiega sztandaru lewicy**. Odbiciem tego nowego kierunku żydowstwa jest *Wiener Allg. Ztg.*, i to samo już wystarczy do zmiany frontu tej gazety. Z tą zapewne sprawą stoi w związku fakt, że p. Neuwirth, także jeden z menerów *Wiener Allg. Ztg.*, na którym tyle budował sztab niemiecko liberalny w przyszłej walce nad reformą cłową, tuż przed jej poczęciem — zachorował. Dla ligi lewicy jest to wypadek bądź cobądź niemiły, i zarazem nowy to objaw, że rozkład w niej gwałtownie się rozwija.“

* * *

Dr. Adolf Fischhof, jedyny zacny żyd w konstytucyjnych dziejach Austrji, wierny dotąd jak Polacy i Czesi zasadom liberalnym z r. 1848., jedyny już autonomista śród liberałów niemieckich, wystosował do *Wiener Allg. Ztg.* list, w którym staje po stronie br. Walterskirchena, i upomina Niemców liberalnych do zmiany swoich zasad i taktyki. Wykazuje, że pojednanie narodowe w Przedlitawii jest konieczne, że jednak w istocie do skutku dojść nie może bez przyczynienia się stronnictwa wiernokonstytucyjnego. Wrogami Niemców nie są Słowianie w ogóle, tylko panslawizm, który tak zuchwale zamanifestował się przez usta Skobelewa, a moskiewska pretensja panslawizmu, opiekowania się Słowianami, uzyszcze rację bytu i wpływ, jeżeli Słowianie przedlitawscy napotkają tylko wzgardę i prześladowanie.

Wobec panowania idei narodowościowej i 19. artykułu konstytucji niemożliwem jest przeprowadzanie germanizacji, — a dawać na pół jest gorzej, jak zupełnie odmawiać. Trzeba tedy Słowianom wszystko dać, na co tylko interes państwa zezwala. Dobrowolnie uznają Słowianie wyższość literatury niemieckiej, jak cały cywilizowany świat uznał hegemonię języka francuskiego — ale z musu nigdy! Słowianie pozwolą na to, aby Niemcy postępowali na czele wolności, ale nigdy nie pozwolą, aby się Niemiec ponad nich stawiał.

Dotychczasowe — powiada dr. Fischhof — sztuczne urządzenia nie zdołały Niemcom zapewnić hegemonii, i owszem sprowadziły ruinę lewicy. Więc precz z dotychczasowemi środkami! Dla Niemca wystarczy mieć zapewnione równouprawnienie, a wtedy bez sztuczek będzie wiele znaczył. Niechaj Niemiec szczerze pracuje tam, gdzie trzeba siły moralnej i umysłowej, talentu i odwagi! Herbst, Süss, Plener, Sturm itd. od początku zawodu parlamentarnego działali, okazali się najzręczniejszymi, najpilniejszymi, najwymowniejszymi — i zostali przewódzcami w swoim obozie. Czyż by ich owszem nie odepchnięto, gdyby z góry byli powiedzieli: „Oto my jesteśmy śród was najzręczniejsi, najpilniejsi, najwymowniejsi, więc uznajcie nas za przewódzców!“

Na szczęście — dodaje dr. Fischhof — przyjdą temi czasy na stół parlamentu sprawy, w których nie według narodowości, ale według zasad i interesów grupować się będą koła, i stawać będą ramię do ramienia mężowie, co dotychczas najzjadliwszemi strzałami się obrzucali. Może to chwilowe współdziałanie doprowadzi do trwałej dobrej komitywy. — Wręcz odrzucać wszelką transakcję, byłoby ciężką winą w chwili, gdy pomyślna transakcja odniosłaby takie owoce, jak: usunięcie borby językowej, sprowadzenie w jeden obóz liberałów wszystkich ludów Przedlitawii, ugrupowanie stronnictw na podstawie programów politycznych i ekonomicznych, a ztąd ożywienie konstytucjonalizmu, wyzdrowienie naszego okaleczałego życia publicznego i uzdolnienie monarchii do spełniania poruczonych jej położeniem geograficznem i historją zadań, których wielkiej wagi nie zapoznaje żadna z narodowości austrjackich.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Kraków d. 21. kwietnia.

(*h.*) I znów „mudryj Lach po szkodi“. Jednomyślność bywa u nas zawsze przed czasem, albo po niewczasie. Przed wyrokiem jury komitetu Mickiewiczowskiego jednomyślnie nic nie robiliśmy przeciw składowi personalnemu jury, nie starając się o to, aby doń wprowadzić większą liczbę członków z Kongresówki, Zabranych prowincji i z Wielkopolski, t. j. ludzi jak najmniej mogących ulegać wpływom miejscowym. Po wyroku jury znów jednomyślnie nie jesteśmy z niego zadowoleni. Za krótki czas były wystawione szkice na widok publiczny, aby mogła się była wyrobić jakaś w publiczności dyrektywa dla komitetu, a głosy prasy miejscowej wcale nie zachęcały komitetu do skrupulatnego badania nadesłanych prac. Pomijając *Czas* i *Gazetę Krakowską*, przypominam, że ta sama *Reforma* — która dziś najwięcej żół i wylewa na komitet i powiada, że on skompromitował Kraków i Galicję, — na dzień przed wyrokiem tegoż komitetu zapewniała, że między nadesłanemi projektami pomnika ani jeden nie nadawał się do przyjęcia, mimo że było kilka znakomitych i przynoszących chlubę artystom naszym.

Ale dość tych rekryminacji, idzie o to aby skandal nie powtórzył się przy ostatecznym konkursie. Tymczasem jednak słów parę wyjaśnienia. Już wam wiadomo, że autor uwieńczonego szkicu pod godłem „spłoszonej kraski“ przedstawił Mickiewicza w postawie siedzącej i choć nie z cybuchem, ale „z zeszytem w ręku, jakby to co napisał, chciał deklamować.“ Figury dekoracyjne mają wyobrażać: narodowość polską, geniusza, historję i poezję; a na płaskorzeźbach byłyby wyobrażone: „Grażyna wychodząca do boju“ i „pojednanie Gerwazego z Protazym.“

Autor, p. Dykas był uczniem nie tylko p. Gadomskiego, jak podają tutejsze dzienniki, ale i innych artystów, jak Gajskiego; nie jest pozbawiony pewnych zdolności i nic przeciw temu mieć by nie można, że otrzymał 460 (1.000 franków) złr. zapomogi, i chociaż może słuszniej aby ją otrzymał z funduszów ks. Czartoryskich, których jest wychowankiem, niż z funduszu pomnikowego, który jest jeszcze za szczupły, aby zeń udzielać stypendja; ale zresztą kwota to tak szczupła, że nawet o tem nie warto dłużej mówić, tembardziej, jeśli książęta Czartoryscy, a za ich przykładem inni nasi magnaci nie poskąpią swoich funduszów i na pomnik. Idzie o to, że pomnik ten bardzo dalekim być musi od nagrodzonego projektu. By zaś odpowiedział ogólnym oczekiwaniom, potrzeba aby ten ogół miał w komitecie swoich reprezentantów. Jabym był za projektem zwołania wiecu narodowego (jak to tutejszy dziennik projektuje), gdyby rzeczywiście wiec taki wyrażał pragnienie i myśl narodu. Nie odrzeczy tymczasem będzie zaznaczyć, że wśród różnych kół i sfer tutejszej miejscowej i zamiejscowej inteligencji kiełkuje myśl, aby prezydent Weigel, jako przewodniczący komitetu, nie usuwał się od przewodniczenia (jak to ma zamiar), lecz rozwiązał komitet i przystąpił do utworzenia nowego, albo do istniejącego zaprosił ze 20 członków z Warszawy, Litwy, Rusi, Wielkopolski, Szląska i Galicji.

Wiecie, że komitet przeznaczył plac Franciszkański na pomnik i postanowił zawezwać do grona swego p. Władysława Mickiewicza. Pierwszy z tych projektów wtenczas tylko uznanym będzie za fortunny, jeśli zdemoluje się przynajmniej ze sześć kamienic, przylegających tam do placu. Drugi projekt na każdy sposób jest niefortunny. P. Władysław Mickiewicz czuć się będzie skrępowanym w komitecie, a jeśli idzie o uczczenie syna wieszcza, to lepsza sposobność nadarzy się przy postawieniu pomnika.

Zapytujecie mię o imiona członków jury, którzy byli obecni na ostatniem, rozstrzygającem o nadesłanych szkicach, posiedzeniu; oto są: pp. Kossak, Łuszczkiewicz, Majer, Niedziałkowski, Odrzywolski, Ożóg, Pepiel, Przeździecki, Rodakowski, Sokołowski, Zacharjewicz.

Kto głosował za jakim projektem, to może zechce urzędowe sprawozdanie komitetu wyjaśnić, ja notuję tylko, że z początku głosy były rozstrzelone pomiędzy trzema projektami, które w przeszłej korespondencji podałem jako najlepsze, tudzież między projektem n. 12 a „Spłoszoną kraską“ i dopiero w końcu nastąpiło ściślejsze głosowanie między temi dwoma ostatniemi.

Również po niewczasie gotowiśmy krzyczeć w drugiej, choć lokalnej ale ważnej sprawie. Chcę mówić o rewizji trasy kolei Podgórze, Skawina, Sucha — Skawina, Oświęcim, o czem wspominałem w przeszłym liście.

Przypominacie sobie zapewne, ile to było hałasu w kraju w ogóle, a w Krakowie w szczególności, aby dopilnować takiej trasy, która by była korzystną dla kraju i Krakowa. Różne koła miejskie i dziennikarstwo tutejsze przypominały ciągle dr. Weiglowi, aby jako znawca naszych potrzeb ekonomicznych i jako prezydent stolicy, upominał się u rządu o rychłe połączenie Krakowa z koleją Transwersalną.

Gdy nareszcie wskutek zabiegów prezydenta w ciągu tygodnia — jak już wspominałem — zjechała na Podgórze z Wiednia komisja kolejowa w tej sprawie, pod przewodnictwem nadinspektora Jęczmionowskiego, to na tej komisji nikogo nie było ani z reprezentantów prasy tutejszej, ani z obywateli miasta, oprócz wysłanych z Rady i z magistratu pp. Friedleina i Niedziałkowskiego. Przypuszczam, że dziennikarstwo było zaobsorbowane jednocześnie innemi sprawami, jedna część szkicami i posiedzeniem jury pomnikowej, druga konsekracją ks. Łobosa i obiadem u OO. jezuitów, ale o czem obywatelstwo tutejsze myśleć mogło podówczas ważniejszem, skoro ta lub inna trasa tej kolei jest kwestją tak żywotną dla Krakowa, że od niej w znacznej mierze zależy dalszy rozwój tego miasta, to doprawdy nie wiem. Ten dworzec będzie nie w Krakowie (względnie w Ludwinowie), lecz na Podgórzu, wszystkie główniejsze składy i fabryki istniejące w pierwszem z tych miast przeniosą się do drugiego, a to choćby z powodu znacznej różnicy w opłatach konsumcyjnych i t. p.

W takiej samej mierze jak Kraków upadać, Podgórze podnosić się będzie. I nastąpi wówczas płacz, lament to na rząd, to na te lub owe ministerstwa. Lecz gdy teraz p. Baruch, bogaty kupiec i przedsiębiorca z Podgórza, znając doniosłość tej kolei — ofiarował na rzecz jej 6.000 guldenów, — z Krakowa parę tylko życzeń posłano, choć p. Jęczmienowski czekał przez dwa dni na desyderata i opinie Krakowian.

Dla całego kraju nie tyle ważną jest rzeczą czy dworzec będzie w Krakowie lub Podgórzu, jak raczej kierunek całej trasy. Na komisji podgórskiej przyjęto trasę rządową, a mianowicie: Podgórze, Opatkowice, Skawina, ztąd jedna linia pójdzie na Wolę Radziszowską, Lencze, Kalwarję, Stronie, Stryczów, Skawce do Suchej; a druga — na Drogi, Brzeźnicę, Ryczów, Zator, Przeciszów do Oświęcimia.

Podług nas bardziej odpowiednią dla interesów kraju byłaby trasa: Kraków, Podgórze, Skawina, Tomice, Wadowice, Biała; a drugiej linii: Kraków (Wieliczka), Książnice, Gdów, Dobczyce i dolina Raby, mianowicie Myślenice, Lubin, Rabka. Pierwsza linia zespoliłaby bardziej interesa Biały z Krakowem i przyspieszyłaby spolonizowanie a raczej w ogóle zasymilowanie zachodnich kresów naszych z resztą kraju; druga linia ważną byłaby ze względu na zakład kąpielowy i bogactwa doliny Raby, a obie połączyłyby ze stolicą i całą arterją komunikacyjną kraju, tudzież gościńca europejskie-

---

15

WALKA O BYT.

Powieść

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Ojciec patrząc na Wandę pomyślał:

Stanowcza chwila nadeszła, i jeżeli się dziś nie oświadczy — nie oświadczy się nigdy. Tego samego zdania był Adam. Wierzyły w to i siostry. Pani Karolina wpatrywała się w córkę z pewnym rodzajem zachwytu i upojenia. Celinka była rozmarzona, Marylka milcząca.

Zachód słońca rzucił snopy purpurowego światła między liście drzew, ozłocił niebo, rozświecał krzyż na wieży kościółka postawionego na wzgórzu a promienie swe łamał na niebieskich wodach sadzawki. Wanda w pośrodku między Arturem i Adamem zbliżała się do białych kąpiących się w złocie i purpurze kamiennych posągów, które, tak się jej zdawało — uśmiechały się do niej; mijała kwiaty, a te z kielichów swych posyłały jej czary upajającej woni; trawki uchylały się pod jej stopami cicho i tajemniczo, wietrzyk gładził jej włosy i rozmawiał z liśćmi o jej przyszłem szczęściu... Ptaki zamilkły, może dlatego, że on miał mówić, zamilkły, aby nie straciła ani jednego wyrazu. Tak się jej to wszystko dziś wydawało, serce biło w takt przyspieszonych i bezładnych myśli. Coś ją przygniatało, dręczyło, a jednak uśmiechała się i patrzała, że kamień powinienby pęknąć lub stopnieć, a serce ludzkie drżeć pod ciepłemi promieniami jej oczu.

Pan Walenty ukazał się na ścieżce i zabrał Adama. Wanda i Artur poszli dalej na kopiec, patrzeć na zmieniające się barwy, na grę kolorów, na pocałunki światła i cieni, posyłane na dobranoc słońcu. Milczeli oboje, chociaż serca głośno im biły. Chwilę stanowczą poprzedza zawsze cisza. Cisza ta dręczyła Wandę, nie śmiała podnieść oczu, nie śmiała przemówić słowa.

— Są dni w naturze, czy może w sercu człowieka — zaczął cicho Artur — w których świat cały dziwnie uroczo nam się przedstawia, gdy w zwykłych a powszednich chwilach nie umiemy odczuć wszystkich przejawów jego piękności.

Wanda milczała.

— Chwile te — mówił dalej — są wskazówkami, raczej są one świętem naszego serca, w którem mówić mu wolno.

Obłoczek różowy oblał twarz jego towarzyszki i znikł. Po nim przyszła jeszcze większa bladość. Dziewczynka spojrzała, młody człowiek zadrżał, zarumienił się i spuścił oczy. Milczeli oboje.

— I spowiadałoby się biedne serce ze swych uczuć — zaczął młodzieniec ciężko westchnąwszy — gdyby właściciel jego nie był skrępowany, nie był niewolnikiem świata i siebie samego.

Wanda chwytała każdy wyraz, serce jej się lekko ścisnęło dziwnem przeczuciem, lecz jeszcze nie zrozumiała wszystkiego.

— Biedne nasze serca...

— Być może, że my je tylko biednemi mieć chcemy — odezwała się cicho.

— Nieraz musimy być jego katami — dokończył piękny młodzieniec wolno lecz dobitnie.

Nareszcie zrozumiała, nogi jej drżały, postąpiła parę kroków i zsunęła się na darniową ławeczkę.

— Pani! zawołał Artur i podskoczył aby podać rękę dziewczynie.

— Racz pan poprosić Celinkę, przepraszam — wyszeptała.

— I mam zostawić panią samą?

— Proszę o to.

Artur pobiegł prędko, o ile mu pozwalały formy, które sam sobie przepisał, wierzył w nie i pilnował ich wykonania.

Boleść oprzytomniła dziewczynę, samotność przywróciła jej równowagę, a duma dodała sił. Powstała blada lecz silna, poważna i majestatyczna.

Wystraszona Celinka przybiegła do siostry, za nią szedł Artur.

— Droga moja Wandziu, nareszcie jesteś szczęśliwą, upadasz ze wzruszenia!.. Cóż, jak? — pytała cicho.

— Nic — odpowiedziała Wanda.

To jedno nic wymówione na pozór zimno, odrazu rozjaśniło rzecz całą sprytnej dziewczynce, domyśliła się co zaszło między nią i Arturem.

— Oj! ci ludzie w rękawiczkach — szepnęła oburzona

Nadszedł Artur, pytając się troskliwie jak się czuje jego towarzyszka wycieczki na kopiec. — Odpowiedziano mu grzecznie, lecz krótko i sucho. Przy przecięciu się dróg, Wanda skinieniem głowy pożegnała młodego człowieka i razem z Celinką odeszła w przeciwną stronę ogrodu.

Artur nieco zakłopotany wrócił sam, przyjęty przez pana Stefana z serdeczną grzecznością, przez panią Karolinę sympatycznie, nawet czule. Marylka była z nim jak z przyszłym szwagrem, Adam jak z bratem. Pomimo to zabawił w ich towarzystwie ledwie chwil kilka i wyjechał.

Siostry długo chodziły po ogrodzie. Celinka pieszczotami i współczuciem zmusiła Wandę do powtórzenia rozmowy na kopcu.

— Ten człowiek w rękawiczkach jest skończonym nikczemnikiem — zawołała oburzona.

— Oszczędzaj mnie — szepnęła Wanda — ja go jeszcze kocham.

I wtedy suche jej świecące oczy wypełniły się łzami, ciepłe krople spadły na rękę Celinie.

Rozdrażniona, egzaltowana a szlachetna dziewczyna, znająca ludzi tylko z książek, aniołów lub szatanów, pochwyciła w objęcia siostrę, tuląc do wzburzonego serca.

Na tę scenę nadbiegł szczęśliwy, wesoły Adam, wysłany przez rodziców na zwiady. Celinka dała mu znak aby milczał i odszedł. Usłuchał, lecz ciężkie myśli, pełne podejrzeń i smutnych przeczuć obsiadły mu mózg. Błąkał się po ogrodzie, nie śmiał wrócić do ojca i matki, nie miał odwagi i sił iść do siebie.

Celinka cicho i niepostrzeżenie wprowadziła Wandę do jej pokoju, utuliła ją jak mogła i umiała; położyła do łóżka, przyrzekła wrócić, a sama wysunęła się szukać brata.

Spotkali się w grabowej alei, w milczeniu ścisnęli za ręce.

— Przegrana — odezwał się pierwszy Adam.

— Raczej wygrana — pochwyciła Celinka. Ten elegancki młodzieniec jestto skończony nędznik, okrywający swą nikczemność piękną powierzchownością, salonowym układem i paryskiemi rękawiczkami.

— Co mówisz! — zawołał Adam.

Celina powtórzyła treść rozmowy siostry z Arturem na kopcu, ubarwiając ją i komentując na swój sposób. Zakipiała gorąca krew w młodym człowieku, i obudziła w nim nienawiść i zemstę.

Z okien pokoju pana Stefana biło światło. Szczęśliwy ojciec chodził rozpromieniony, palił cygaro i marzył o świetnym losie swego dziecka. Wszedł Adam. Z rysów twarzy syna odgadł prawdę; cofnął się przestraszony i blady.

— Ojcze! tego nikczemnika jutro wyzwę.

— A to jakiem prawem, na jakiej zasadzie, w imię czego? Nie możesz go wyzwać, chyba mszcząc się za honor swej siostry, czyli inaczej, każesz opinii wierzyć, że istotnie musisz zmazać krwią jej niesławę. Arturowi wedle kodeksu, a nawet praw towarzyskich, nie możemy nic zarzucić.

— Więc nie ma obrony, ani kary?

— Nie ma — odparł z boleścią ojciec.

— Mamy stać z założonemi rękami?

— Musimy, inaczej dobra sława twej siostry upada.

— Ach! ojcze, ojcze, nie byłoż lepiej rozmówić się z tym człowiekiem pół roku pierwej?

— Toby znaczyło zamknąć drzwi wszystkim młodym ludziom w okolicy. Zresztą dotąd, do tej chwili nie mogę go nazwać nikczemnikiem, cała jego zbrodnia, że nie oświadczył się dziś wieczór.

— I nie oświadczy się nigdy.

— Zobaczymy. Jutro w tajemnicy przed Wandą pojedziesz wybadać go. I nareszcie dowiemy się prawdy. Nie unośmy się i nie rozpaczajmy przed czasem.

Celinka pocichu, aby nie obudzić podejrzeń, wróciła do pokoju siostry, lecz już zastała matkę, siedzącą na łóżku, zalaną łzami. Wanda z wypieczonemi rumieńcami trzymała jej rękę w swych dłoniach. Milczała, oczy jej świeciły gorączkowo, pierś się wznosiła krótkim, urywanym oddechem. Cisza panowała ciężka i przygniatająca. Celinka nie mogła znieść tej ciszy, potrzebowała mówić i dużo mówiła, aż póki różowy świt nie rozjaśnił pokoju. Wanda zamrużyła oczy, puściła rękę matki.

(D. c. n.)

go — nasze przemysłowe i górskie powiaty. Pomijam motywa inne jak naprzykład konieczność uwzględnienia Wadowic ze względu na otwierający się tam z 1. maja b. r. sąd kolegialny etc., bo te dalżą się uzasadnić w dłuższym artykule.

Obecna trasa rządowa pod tym tylko warunkiem odpowie bardziej interesom kraju, jeźli jednoczeście będzie połączony bezpośrednio Nowytarg z Krakowem. Byłby to częściowy ekwiwalent za trasę przez nas proponowaną. W nadziei więc, że ten desyderat zostanie uwzględniony przez rząd, wypada teraz tylko pragnąć szybkiego przystąpienia do robót przyjętej już trasy.

* * *

(Od redakcji). Do tego co donosi o konkursie na pomnik Mickiewicza nasz stały korespondent krakowski, — a co może być uważane jako wyraz opinii pewnej części publiczności krakowskiej; musimy ze względów bezstronności podać jeszcze i to co nam donoszą z Krakowa, ze strony bardzo kompetentnej. Według tej relacji, werdykt komitetu konkursowego wypadł nad wszelkie spodziewanie szczęśliwie, albowiem rzeczywiście z pośród wszystkich projektów, najlepszym, najwięcej przedstawiającym całości organicznej, jest projekt p. Dykasa. A było niebezpieczeństwo, że werdykt wypadnie o wiele gorzej, mianowicie, że pierwszeństwo przyznane zostanie projektowi p. Riegera. Podobnie bowiem jak w konkursie na roboty rzeźbiarskie dla gmachu sejmowego, tak też i w tym konkursie na pomnik Mickiewicza, znana klika, decydująca o wszystkiem w kraju naszym, postanowiła jeszcze przed konkursem preminm przyznać p. Riegerowi i jemu powierzyć robotę. Pierwszym zaś krokiem do zrealizowania tego planu było oczywiście przyznanie mu nagrody w przedwstępnym konkursie. Z tą nagrodą byłby już on dość snadno zyskał premię na drugim konkursie i w końcu stworzyłby rzecz równie niedołężną, jak znane grupy gmachu sejmowego. W komisji krakowskiej złożonej z jedenastu członków, większość była za nim; ale na szczęście, występująca przeciw niemu mniejszość składała się z ludzi, którzy jedynie mogli kompetentny wydać sąd o rzeczy. Nad jej więc zdaniem nie można było przejść wprost do porządku dziennego. Wywiązała się tedy dość ożywiona dyskusja. Ale kto wie jeszcze jak wypadłby jej rezultat i czy w końcu klika, głucha na wszelkie przedstawienia i goniąca tylko za swojemi prywatnemi interesami, nie odniosłaby zwycięztwa, gdyby sam p. Rieger nie popsuł sobie sprawy. Wystosował bowiem list do komitetu, w najwyższym stopniu nietaktowny, w którym wzywa komitet, aby się nie ważył nikomu innemu przyznać nagrody, albowiem on, przyjrzawszy się wszystkim projektom, przyszedł do przekonania, że tylko jego jest najlepszy. Po takiem złamaniu głównego warunku konkursu — mianowicie tajemniczości — wypadało się spodziewać, że na projekt Riegera nie padnie ani jeden głos. Tymczasem, gdy przyszło do głosowania, p i ę ć głosów oświadczyło się za nim, a s z e ś ć za projektem p. Dykasa. Zatem pięciu i to właśnie tych członków, którzy niewiedzieć z jakiego tytułu zasiadają w komitecie, pozostało wiernie przy haśle, danem przez rządzącą klikę. Natomiast sześciu — a w tej liczbie wszyscy ci, którzy jedynie w tym komitecie mogą kompetentnie o sprawie decydować — oświadczyło się za najlepszym z przedstawionych projektów.

Dodać jeszcze musimy, że projekt p. Riegera przedstawiał wieszcza w pozie teatralnej, aktora deklamującego na estradzie, a u stóp jego niewiastę, typu pornograficznego, trzymającą jakąś barokkową tarczę z napisem i mającą przedstawiać według jednych Polskę a według drugich Sławę.

Warszawa d. 22. kwietnia.

W ostatnim numerze *Izraelity* czytamy co następuje: „Zajścia antiżydowskie, jakie od roku blisko dokonywają się w carstwie a po części i u nas, wywołały popłoch między ludnością żydowską. Bieda dzisiejsza i niepewność jutra, ubóstwo i bezradność położenia, z którego wyjścia dla siebie nie widzą, zwracają wzrok wielu w dal, budzą pragnienie opuszczenia rodzinnych swych siedlisk, by gdzieindziej na szerokim świecie bożym szukać bezpiecznego schronienia i kawałka chleba dla swoich. Tysiące rodzin żydowskich w carstwie i u nas powzięło niezłomne postawienie wywędrowania z kraju, jedne do Ameryki, drugie do Palestyny, — wszystkie z nadzieją w duszy, że tu lub tam będą mogły żyć bezpiecznie, i w spokoju oddawać się pracy na roli, w rzemiośle, lub w innem jakiem produkcyjnem zatrudnieniu. Jak się dowiadujemy, opuściła temi dniami nasze miasto drużyna 46-ciu rodzin żydowskich, w największej części z tutejszych złożona, a do Nowego świata dążąca. Jedni pojechali koleją Nadwiślańską do Mławy, drudzy koleją Warszawsko-Bydgoską do Aleksandrowa; w Hamburgu mają oni się zjechać, by pospołu dalszą odbyć podróż na drugą półkulę. Między wychodźcami jest kilku, którzy o własnych siłach podróż tę przynajmniej do Hamburga podejmują, reszta spodziewa się otrzymać na to zasiłki od zagranicznych komitetów wychodźczo-żydowskich. Emigranci składają się po największej części z ludzi, znających się na uprawie gleby i z rzemieślników. Za tym pierwszym etapem, jak nas z wiarogodnych źródeł zapewniono, mają w niedługim czasie puścić się w drogę inne liczniejsze jeszcze, a wychodźtwo to *en masse* zarówno z carstwa, jak i z kraju tutejszego ma się rozpocząć z chwilą, gdy staraniem komitetów pomocy w Anglii, Francji i Niemczech zawiązanych, ustanowione będą ajentury pograniczne celem przyjmowania i zaopatrywania wychodźców w środki ku odbyciu dalszej podróży. Szczęść Boże tym, którzy pod naciskiem biedy i niepewności jutra, w uczciwej myśli oddania się gdzieindziej godziwej pracy na swą egzystencję, ziemię ojczystą zmuszeni są opuścić. Ale jakże smutno, smutno, że się tak stać musiało!“

Rzym d. 19. kwietnia.

Ważne wiadomości jestem w stanie wam przesłać dzisiaj względem ostatnich zabiegów moskiewskich w Watykanie. Otrzymałem je z doskonałego źródła, z takiego, ma się rozumieć, które jest niedostępne dla korespondentów dzienników i całego tłumu zagranicznych gazeciarzy i gazeciarstwa. Wielki książę Włodzimierz miał polecenie do Ojca świętego od brata, cara, a w rzeczy samej od ministrów i kamarylli, której car jak papuga powtarza natchnienia i nauki. Oświadczył, że brat jak najlepiej usposobiony jest dla kościoła katolickiego i najczulszą przyjaźń czuje dla jego dostojnej głowy. Żywi on niewygasłą wdzięczność dla Leona XIII. za dawniejszą jego encyklikę przeciwko nihilistom i socjalistom, wydaną tak wspaniałomyślnie na usilne prośby Moskwy, a która we wszystkich katolickich kościołach z ambon odczytaną została. Dowodu tego przyjaźni ze strony Jego Świątobliwości car nigdy nie zapomni, albowiem poczytuje sprawę Ojca świętego i wszystkich w ogóle monarchów jako nierozdzielnie zsolidaryzowaną ze sprawą carów Wszechrosji. Gotów jest tedy odwdzięczyć się papieżowi, nadając jak najzupełniejszą i najrozleglejszą wolność kościołowi katolickiemu w państwie swojem. Religia katolicka jest religią świętą, bardzo mała różnica istnieje między cerkwią wschodnią, do której car należy, a kościołem zachodnim, którego Jego Świątobliwość jest naczelnikiem. Aleksander III. gotów jest ścieśnić te węzły podobieństwa i braterstwa (!!..) między obu kościołami; gotów dołożyć wszelkich starań, aby usunąć wszystkie przyczyny niesnasek i nieporozumień, wszystkie powody żalów ze strony Ojca świętego na nadużycia podwładnych, nieuniknione czasem w tak olbrzymiem państwie, na tak niezmiernej ziem przestrzeni. Już pan Buteniew otrzymał od ministra spraw zagranicznych instrukcje, aby jak najbardziej był wyrozumiałym we wszystkiem (*coulant en toutes choses*), i zawarł ugodę czyniącą zadość sprawiedliwym wymaganiom Jego Świątobliwości w materjach kościelnych. Jednak ze względu na knowania i zamachy rewolucjonistów, tak dziś nieszczęściem rozgałęzione w carstwie, rząd moskiewski powinien zachować pod swoją wyłączną opieką i pilnym dozorem wszystkie materje trącące polityką, albowiem nihilizm rad się dzisiaj podszywa pod zużytą polonizmu szatę. Wszystko tedy na tem dzisiaj polega, aby przy pomocy Jego Świątobliwości ścisłe rozgraniczenie wspólnemi usiłowaniami zaprowadzić między religią a polityką, między kwestjami religijnemi a rewolucyjnemi, między katolicyzmem a polonizmem, pod którego hasłem i pokrywką wszystkie potęgi przewrotu zabierają się dziś walczyć na nowo z porządkiem, konserwatyzmem i legalnością, wcielonemi w sprawę monarchii moskiewskiej, monarchii prawa bożego *s'il en fut*.

Car Aleksander III, pomny swego nieśmiertelnego ojca, męczennika rewolucji, jak Ludwik XVI, wykona ściśle to, co jego nieodżałowany rodzic chciał uczynić dla kościoła katolickiego i dla jego głowy, ale czego mu przedwczesna śmierć ze strony opryszków, których Ojciec św. tak energicznie napiętnował, uczynić nie pozwoliła; lecz właśnie dlatego zaklina Jego Świątobliwość, aby raczył mieć wzgląd na trudności polityczne państwa i pomógł szczerze carowi do usunięcia takowych; aby mu podał dłoń braterską i wstąpił razem z nim do świętej Ligi przeciwko rewolucji, bądź imieniem nihilizmu, bądź nazwą polonizmu okraszonej. — Kto zaś wie, czy po dokonaniu wspólnemi siłami wielkiego dzieła uspokojenia Słowiańszczyzny, ściślejszy jeszcze węzeł, zacieśniony wdzięcznością, nie połączy obu bratnich kościołów (!!!)? Tymczasem zaś car będzie bardzo uszczęśliwiony jeżeli zdoła powitać w swojej stolicy przedstawiciela Ojca świętego na swojej koronacji, zajmującego należne mu miejsce między przedstawicielami innych monarchów.“

Oświadczenie to w. księcia Włodzimierza wielce, jak zapewniają, miało uradować Najwyższego Pasterza, tem bardziej że usprawiedliwiało ono wszystko co ksiądz Strossmajer biskup djakowarski, zostawszy — jak twierdzą w tutejszych dyplomatycznych kołach, głównym pośrednikiem i pojednawcą między stolicą świętą a carskim rządem, zapowiadał oddawna Ojcu świętemu.

Wysłana będzie tedy na koronację carską do Petersburga nadzwyczajna ambasada papiezka, na czele której stanie, jak twierdzą, kardynał Howard, słowianofil i moskalofil, biegle umiejący po moskiewsku i prenumerujący dziennik *Ruś* i inne moskiewskie czasopisma. Pierwszym sekretarzem tej ambasady byłby monsignor Spolverini, a drugim hrabia Pecci rodzony siostrzeniec Ojca świętego, oficer od jego szlacheckiej straży.

Tymczasem nadeszła nader ważna, uroczysta i zdaniem wielu osób stanowcza chwila toczących się układów między Papieżem a rządem carskim. Wszystkie potęgi ciemności są w tej chwili sprzysiężone i spiknione przeciwko polskiemu kościołowi i narodowi. Zdawało się niedawno, żeśmy wygrali, ale to bezpośrednie poselstwo w. księcia Włodzimierza do Leona XIII. pomięszało nam widocznie szyki. W Watykanie — jak miałem sposobność sam się o tem przekonać — wierzą niezłomnie, że jak najpomyślniejsza dla kościoła katolickiego ugoda będzie niebawem zawartą. Jakim kosztem z naszej strony, niewiem, ale warunki nie muszą być na zbyt dla nas dobre. Ufać jednak należy apostolskiemu sercu Ojca świętego i światłemu jego rozumowi, które po tylokrotnych ostrzeżeniach z naszej strony, nie dozwolą mu przy pomocy Bożej dać się oszukać przez przewrotnych Moskali.

Tym razem papież sam, lubo się posługuje kardynałem sekretarzem stanu, prowadzi te układy i całe onych brzmienie i odpowiedzialność na osobie jego cięży. Jeżeli, jak ufać należy koniecznie, Ojciec święty nie poświęci pod żadnym, nawet najdalszym względem unitów i unii, układy nie mogą żadną miarą doprowadzić do formalnej i trwały ugody, albowiem Moskwa zalicza unię do tych właśnie trącących polonizmem i rewolucją materji, które usunąć bądź cobądź wypada, jak mówi Włodzimierz.

O ile się dowiedzieć mogłem, Moskwie głównie solą w oku było i jest, że Polacy znajdują prywatne drogi do Namiestnika chrystusowego, i że głosy polskie dochodzą do jego uszu. Chodzi jej więc o to, aby ten znienawidzony polonizm odepchnąć jak najdalej od Piotrowej stolicy. Misja wielkiego księcia Włodzimierza, o której doniosłości i ważności nikt zrazu nie wiedział, bo przejażdżka do Sycylii pokrywała zręcznie prawdziwy jej cel, wymierzoną była właśnie na to, aby całą siłę moralną polską zobojętnić, aby cios śmiertelny zadać głosom i wpływom polskim.

Zresztą o przebiegu rokowań bardzo trudno wiedzieć, albowiem sekretarstwo stanu najgłębszą otacza je tajemnicą, tem bardziej że papież sam prowadzi cały tok układów i sam nim kieruje. Niespodziewajcie się tedy częstych odemnie zawiadomień, bo te nawet u nas pisma, co udają, że wszystko z urzędu niby wiedzą, co się tylko w gabinecie papiezkim dzieje, żadnych objaśnień udzielić nie są w stanie, albowiem nikt dziś w Watykanie nie zwraca uwagi na tutejszych duchownych narodowości polskiej, którzy są bez wpływu, znaczenia i najmniejszej siły moralnej, najbardziej zaś dlatego, że nigdy nie brali patrjotyzmu za podstawę i punkt wychodny swego działania. Mamy tu kosmopolitów a nie Polaków. Wszystko zaś, co nie jest ożywione prawdziwą miłością ojczyzny, mocy skutecznej mieć nie może, zużyć się i upaść musi. Oprócz kościoła trzeba jeszcze kochać Polskę, a raczej łączyć oboje w nierozjętnym uścisku.

Wobec stanowczej walki, jaką moce piekielne staczają w tej chwili w Rzymie z potęgami nieba o duszę narodu polskiego, inne bieżące wiadomości, jako rozprawy nad projektami wojskowemi w Rzymie, są dla nas bez znaczenia, i pozwolicie, abym je zostawił tym razem niezliczonym reporterom i fachowym dziennikarzom, do których nie mam szczęścia ani ochoty należeć.

List fundacyjny

„Macierzy Polskiej“.

1. Celem fundacji jest szerzenie oświaty narodowej w tych warstwach społeczeństwa, w których jej potrzeba okaże się najpilniejszą.

2. Pierwotny majątek zakładowy fundacji stanowią na teraz listy zastawne kijowskiego banku ziemskiego, a mianowicie:

a) listy zastawne wydane na okres 43½ lat serja 4 nr. 29679 na 500 rubli sr., serja 6 nr. 726 na 1000 r. sr., ser. 8 nr. 13 na 500 r., ser. 11 nr. 269 na 1000 r. sr., ser. 13 nr. 88 na 500 r. sr., tudzież ser. 14 nr. 285, ser. 15 nr. 84, ser. 16 nr. 553, serja 17 nr. 75, 76, 77 i 510, wreszcie ser. 18 nra 136, 630 i 631, każdy po 1000 r. sr;

b) listy zastawne wydane na okres 27½ lat, a mianowicie: ser. 3 nra 207, 216 i 217 po 500 r. sr., tudzież ser. 3 nr. 112 i ser. 14 nra 3, 4, 5 i 6 po 1000 r. sr.

Efekta powyższe wynoszą łącznie dwadzieścia tysięcy (20.000) rubli sr. imiennej wartości, a życzeniem jest dawców, ażeby powyższe listy zastawne pozostały w majątku fundacji aż do czasu, w którym wylosowane i spieniężone będą.

3. Czyste stałe dochody powyższego majątku, który jako żelazny, w żadnym razie nie może być uszczuplony, obracane będą na wydawnictwa ludowe w najobszerniejszem znaczeniu tego wyrazu - po potrąceniu jednak rocznej kwoty pięciuset (500) złr. w. a., przeznaczonej na zasiłki naukowe dla dzieci niezamożnych rodziców, według zdania kuratora „Macierzy Polskiej“.

4. Czysty dochód z rozprzedania wydawnictw „Macierzy Polskiej“, po potrąceniu wszelkich kosztów nakładu, użyty będzie na cele fundacji.

5. Wydawnictwa „Macierzy Polskiej“ przedsiębrane być mają:

a) drogą konkursów;

b) przez wybór prac, niezależnie od konkursu nadsyłanych;

c) przez zamówienia.

6. Nie należy do celów fundacji:

a) nabywanie dzieł już wydanych;

b) wydawanie broszur politycznych.

7. Językiem wydawnictw „Macierzy“ jest język polski, a względnie ruski, jakiego używa lud ruski w Galicji wschodniej.

8. Siedzibą „Macierzy Polskiej“ jest Lwów.

9. Sprawami „Macierzy“ zarządza rada wykonawcza, pod kontrolą kuratora i rady nadzorczej.

10. Kuratorem fundacji jest dr. Józef Ignacy Kraszewski, któremu służy prawo wyznaczenia sobie następcy.

11. Rada wykonawcza składa się z siedmiu osób mianowanych pierwotnie przez kuratora, z których przynajmniej cztery ma mieć swoje stałe mieszkanie we Lwowie.

Każdy członek, który w czasie powołania do Rady wykonawczej mieszkał stale we Lwowie, występuje z tejże Rady *ipso facto*, jeżeli zmieni miejsce stałego zamieszkania.

Występujący tym sposobem, może być jednak na nowo kooptowany, jeżeli pomimo jego przesiedlenia się pozostanie w Radzie wykonawczej czterech, stale we Lwowie mieszkających członków.

12. Radzie wykonawczej służy prawo dobierania sobie doradców, wedle stałej lub chwilowej potrzeby.

13. Opróżnione miejsce w Radzie wykonawczej będzie obsadzone przez kooptację reszty członków, za zgodą kuratora.

14. Rada wykonawcza, jako zarządzająca bezpośrednio wszystkiemi sprawami „Macierzy polskiej“ jest bezustannie czynną i zbiera się na posiedzenia, które w miarę potrzeby zwołuje przewodniczący, przez członków tejże z własnego grona wybrany.

15. Uchwały Rady wykonawczej zapadają zwykłą większością głosów, a zebranie jest do decyzji prawomocnem przy obecności czterech członków, z włączeniem przewodniczącego. W razie równości głosów ten ostatni rozstrzyga.

16. Radę wykonawczą reprezentują na zewnątrz przewodniczący i sekretarz, którego ustanawia kurator bądź z grona członków samejże Rady, bądź z poza niej.

17. W razie dłuższej nieobecności którego z członków, przewodniczącemu służy prawo zasiągnąć listownie jego zdania

18. Rada nadzorcza „Macierzy Polskiej“ składa się z trzech członków, których pierwotnie mianuje kurator.

19. Opróżnione miejsce w Radzie nadzorczej będzie obsadzone przez kooptację pozostałych członków tejże Rady za zgodą kuratora.

20. Kurator sam mianuje swego następcę. Tylko w razie niedopełnienia tej formalności wybierają go obie Rady na zebraniu wspólnem, pod kierownictwem przewodniczącego, do tego aktu z pomiędzy członków obu Rad większością głosów wybranego.

21. Rada nadzorcza zbiera się prawidłowo raz do roku na posiedzenie wspólne z kuratorem (względnie jego zastępcą) i Radą wykonawczą, celem skontrolowania rachunków i ułożenia ogólnego planu działań na rok przyszły. Nadto zadaniem członków Rady nadzorczej, jest zasilanie Rady wykonawczej wskazówkami co do najpilniejszych potrzeb kraju, wchodzących w zakres działania „Macierzy Polskiej.“

22. W razie uznanej potrzeby zwołuje kurator sam, lub na żądanie dwóch członków Rady wykonawczej, nadzwyczajne wspólne zebranie obu Rad.

23. Na walnem zebraniu dorocznem, jakoteż na zebraniach nadzwyczajnych obu Rad, przewodniczy kurator, a względnie jego zastępca. Zebranie zaś jest prawomocnem przy obecności czterech członków Rady wykonawczej, dwóch Rady nadzorczej i kuratora, lub jego zastępcy.

24. Corocznie ma być podawane do wiadomości powszechnej sprawozdanie z czynności „Macierzy Polskiej.“

Sprawozdanie to zawierać ma również nazwiska osób wchodzących w skład obu Rad „Macierzy“ a osnowę jego uchwala doroczne walne zebranie.

25. Członkowie obu Rad spełniają swoje obowiązki bezpłatnie, z wyjątkiem sekretarza, któremu Rada wykonawcza wyznaczy stosowną płacę *).

26. Zarząd żelaznego majątku fundacji i wykonywanie wszelkich z zarządem tym połączonych czynności spoczywać będzie w ręku reprezentacji krajowej, a względnie Wydziału krajowego królestwa Galicji i Lodomerji z wielkim ks. Krakowskiem. Z zarządu tego będzie Wydział krajowy zdawać corocznie sprawę sejmowi, a sprawozdanie swe poda również do wiadomości publicznej.

27. W razie wylosowania efektów należących do majątku żelaznego fundacji, zakupywane będą za uzyskaną ztąd gotówkę inne papiery publiczne, dające pupilarne bezpieczeństwo i według możności, taki sam dochód, jaki dawały efekta wylosowane.

Dla utrzymania stałego dochodu fundacji zawsze w tej samej wysokości, wolno będzie użyć na zakupno nowych efektów, w razie potrzeby, również części bieżących dochodów fundacji.

28. O użyciu nadzwyczajnych dochodów, jakieby fundacja mieć mogła z dobrowolnych datków i ofiar, stanowić będzie — w braku wyraźnego w tej mierze oświadczenia dawców — walne zebranie obu Rad „Macierzy“ (art. 21., 22. i 23.)

29. Odsetki majątku żelaznego, jakoteż wszelkie sumy obrotowe, wydawać będzie Wydział krajowy Radzie wykonawczej „Macierzy“ za pokwitowaniem przewodniczącego i sekretarza. Wspomnianą zaś w art. 3. kwotę rocznych 500 złr. wypłacać należy bądź do rąk kuratora fundacji, bądź też wprost tym osobom, dla których ją kurator przeznaczy.

30. W razie jeżeliby Wydział krajowy, jako wybieralna przez sejm władza, kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób istnieć przestał, uchwali sejm krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z wielkiem księstwem Krakowskiem, w czyje ręce ma przejść zarząd majątku fundacji.

Na wypadek jeżeliby sejm krajowy takiej uchwały nie powziął, walne zebranie obu Rad „Macierzy“ postanowi co do przyszłego umieszczenia i zarządu majątku. Gdyby i to nastąpić nie mogło, lub „Macierz Polska“ z jakichbądź powodów istnieć przestała, zarząd majątku przechodzi na akademię umiejętności w Krakowie, a gdyby i tej nie było, majątek „Macierzy“ stanie się majątkiem uniwersytetu Jagiellońskiego. Tak akademia, jak uniwersytet obowiązane będą obracać dochody na cele wskazane niniejszą fundacją, dopókiby „Macierz Polska“ na nowo nie powstała i w swoje prawa do majątku nie weszła.

31. W ciągu lat dziesięciu od daty niniejszego listy fundacyjnego, żadne w nim zmiany zajść nie mogą. W przyszłości zaś mogłyby nastąpić tylko za zgodą dwóch trzecich głosów walnego zebrania obu Rad, wraz z kuratorem.

32. C. k. namiestnictwu we Lwowie, jako naczelnej władzy fundacyjnej w kraju, służy nadzór najwyższy nad niniejszą fundacją.

Drezno d. 4. marca 1882.

(Powyższy akt fundacyjny podpisali:) *J. I. Kraszewski, dr. Mikołaj Zyblikiewicz, Antoni Małecki, Włodzimierz Dzieduszycki, Leoncjusz Wybranowski, Julian Ochorowicz, Jan Amborski, ks. Jan Siemieński i Władysław Bełza.*

*) Obecny sekretarz „Macierzy Polskiej“, zrzekł się przypadającego mu z tytułu §. 25. wynagrodzenia za swoje czynności; p. r.

Międzynarodowa wystawa obrazów

we Wiedniu.

VII.

Wiedeń d. 11. kwietnia.

W jednym z poprzednich listów wskazaliśmy na obraz Ludwika Gallait „Dżuma w Tournay“ jako na najgłówniejsze dzieło sztuki na całej międzynarodowej wystawie, które też najwięcej ściąga na siebie uwagi widzów i krytyki. Dlatego też wrócimy jeszcze kilkoma słowy do niego. Najprzód podnieść należy, że obraz ten cenny przy rozpakowywaniu został na cały metr długości rozdartym i że przez to wystawienie go na widok publiczny o kilka dni się opóźniło. Obraz dziś jest już naprawiony, ale zawsze znać na nim skazę, która też poniekąd wrażenie jakie on sprawia, osłabia. Gmina miasta Tournay, która jest właścicielką obrazu, ponosi więc niepowetowaną stratę a sława mistrza cierpi na tem także nie mało. „Dżuma w Tournay“, jest jak to już poprzednio powiedzieliśmy, dziełem sztuki, które potężne sprawia wrażenie i już na pierwsze wejrzenie uderza widza gruntownością koncepcji, wzorową prawidłowością rysunku i całego technicznego wykończenia. Pod tym względem najsurowszy krytyk nic mu zarzucić nie zdoła. Jednak po bliższem wpatrzeniu się w obraz widzimy na nim pewne zbyt wielkie zamieszanie, co nam poniekąd Matejki „Bitwę pod Grunwaldem“ przypomina. Każdy duży obraz na którym jest tyle figur, jak na tym, musi, ażeby uwaga widza zbyt się nie rozdzielała, posiadać główną grupę, którąby cel dzieła sztuki w szlachetny i ujmujący sposób uwidomiała, i która pod względem artystycznym powinna tak być uposażoną, żeby widz zawsze, kiedy wzrok swój na poboczne grupy służące tylko do uwydatnienia i objaśnienia całości zwróci, mógł zawsze do głównej grupy wracać i tu spokój i równowagę swych uczuć znajdować. Tego niema w obozie Gallaita a w tem też leży wielki błąd i psuje podobnie jak w Matejki „Bitwie pod Grunwaldem“ efekt. Jeżeli już porównywamy obydwa obrazy do siebie, to przyznać trzeba, że co do kolorytu krakowski mistrz o wiele przewyższa belgijskiego, chociaż ten jest twórcą nowożytnej szkoły kolorytów.

Międzynarodowa wystawa sztuki we Wiedniu ma kilka obrazów przewyższających pod względem kolorytu obraz Gallait'a. W pierwszym rzędzie jest nim historyczny obraz szwedzkiego malarza H e l l q u i s t a: „Plądrowanie miasta Wisby przez duńskiego króla Alterdag“. Obraz ten jest jednak nietylko co do kolorytu ale i pod względem kompozycji i całego wykonania pierwszorzędnem arcydziełem sztuki, które może nawet wyżej stoi aniżeli olbrzymi obraz Gallait'a. Hellquist jest jeszcze młodym artystą Jest on uczniem muichowskiej szkoły, jednak talent jego uwydatnia się zupełnie jako samodzielny. Zbliża on się bardzo do Matejki kompozycją, rysunkiem, subtelnem wykończeniem wszystkich akcesorjów a nawet i kolorytem. Brak mu tylko potężnej siły tej charakteryzacji, która właściwą jest geniuszowi naszego mistrza. Dlatego też, jeśli krytyka co temu obrazowi zarzucić może, to chyba to, że charakterystyka osób nie posiada dużo porywającej siły i że przez to dramatyczność akcji nie jest dostatecznie uwydatnioną. Za to ma Hellquist wyborną perspektywę i wszystko na obrazie jego występuje z niezrównaną plastycznością. Hellquist jest realistą, podobnie jak cała młodsza literacka i artystyczna drużyna Szwecji.

Nowożytna literatura północnych narodów rozwija się na podstawie realizmu, a to albo jak Aleksander Kieland w kierunku Zoli, chociaż ten Bozem i Bret Hartem rozpoczął, albo też w kierunku tych dwóch ostatnich mistrzów realistycznej poezji, jak Edward Backström, Ewald albo Jonasz Lie.

Hellquist ma z Matejką jeszcze tę wspólność, że przedmiot i cała treść jego obrazu są oparte na głębokich i dokładnych studjach historycznych, a przez to nawet we wszelkich szczegółach nacechowane prawdą i wiernością dziejową.

Spoglądając na wspaniałe malowidło szwedzkiego artysty, staje nam przed oczyma cała historja miast hanzeatyckich. Przenosimy się myślą do wieków średnich Historja „hanzy“ posiada nietylko dla dziejów Niemiec, ale i w ogóle dla całej środkowo-europejskiej kultury niemałe znaczenie. Cały handel w średnich wiekach opierał się o zupełnie inne podstawy, aniżeli obecnie. Kupcy średniowieczni zmuszeni byli przez stosunki a w szczególności dla niepewności posiadania, jednoczyć się w kierunku ekonomicznym, politycznym, wojskowym, cechowym i miejscowym. Niemieccy kupcy posiadali w całej niemal Europie swoje stowarzyszenia, które stanowiły po rozmaitych miastach jak np. „Fonda dei Tedeschi“ w Wenecji, rodzaj niemieckich kolonij. Pomiędzy osadami niemieckiemi na wybrzeżach morza Bałtyckiego i na wyspach tegoż morza zajmowało miasto Wisby, widownia sceny przedstawionej na obrazie Hellquista, pierwsze miejsce. Wisby leży na szwedzkiej wyspie Gotland, nazwanej dla położenia „okiem morza Bałtyckiego“. Tam powstała najstarsza za granicami Niemiec „hanza“, o której już kroniki z pierwszej połowy XII. wieku wspominają Kroniki te opowiadają o nadzwyczajnem bogactwie tego hanzeatyckiego miasta; drzwi były z miedzi, ramy okien pozłacane. „Złoto ważyli bogacze na kantarach; najkosztowniejszych kamieni była nadzwyczajna mnogość, świnie żarły z srebrnych cebrów, kobiety przędły na szczerozłotych kądzielach“ — opowiada jeden z kronikarzy.

Dwanaście tysięcy kupców i złotników mieszkało w obrębie murów okólnych miasta, które ośmdziesiąt tysięcy mieszkańców liczyło. Żegluga na morzu Bałtyckiem w dwunastem i trzynastem stuleciu odbywała się wyłącznie wzdłuż wybrzeża, a jeśli chciano przeciąć morze, stanowiła wyspa Gotland naturalną przystankową stację, dającą na niebezpiecznej drodze schronienie zarówno przeciw rozbudzonym żywiołom, jako też przeciw korsarzom.

W drugiej połowie czternastego wieku upadło miasto Wisby, a mianowicie zostało ono w r. 1351 wielką katastrofą dotknięte, która z niego uczyniła rodzaj Wenecji nowożytnej. Jak Szwecja w siedemnastem stuleciu, tak też Dania w czternastym wieku dążyła do utworzenia potężnego państwa na północy. Owczesnym duńskim Gustawem Adolfem był król Waldemar nazwany Attertag, który naprzód zawierał sojusze z niemieckiemi i słowiańskiemi (wendyjskiemi) miastami przeciw rozbójniczej niemieckiej szlachcie. Następnie po upokorzeniu szlachty niemieckiej, zwrócił się przeciw Szwecji, napadając na wyspę Gotland; król szwedzki Magnus pisał do „orlich mężów“ (Adlermänner) z Wisby: „Brońcie się o mężowie! niebezpieczeństwo grozi, uzbrójcie miasto, mury i port i stójcie bacznie na straży.“

„Orły“ z Wisby uczynili jako im król rozkazał. Popełnili oni tylko tę nieostrożność, że nie pozostali poza murami i wieżami, lecz stoczyli z nieprzyjacielem bitwę na otwartem polu. Ten ich pobił i jako dumny zwycięzca wciągnął przez wybity umyślnie szczerb w murze obronnym do miasta. Wedle ówczesnych zwyczajów nie przystało bowiem zwycięzcy wejść do upokorzonego miasta przez bramę. Król Waldemar Attertag złupieżył całe miasto, zarówno sklepy i kupców, jako też i kościoły. Na rynku miasta kazał wznieść tron dla siebie i rozkazał mieszczanom i mieszczankom znosić wszystkie kosztowności i takowe wrzucać do dużych ustawionych beczek

Chwilę tego zbójeckiego łupieztwa wybrał Hellqnist. Scena odgrywa się na rynku. Pełno ruchu i życia nacechowanego grozą dramatyczną. Osób mnóstwo najróżnorodniejszych, ale ciżby i zamięszania niema wcale. Ludzie tu uwidocznieni to prawdziwi ludzie, nie znudzone modele lub wypchane figuryny. Po prawej stronie obrazu wznosi się tron królewski. Północny zbój-władca siedzi ponury na czerwonym jak krwią pomalowanym tronie. Zakuty on cały w stal. Na ramionach płaszcz purpurowy. Przy tronie stoją rycerze i heroldowie. Po lewej stronie obrazu stoi figura z wizerunkiem ukrzyżowanego Chrystusa. Piedestal figury zdobią kwiaty dziwnie odbijające swą świeżą zielonością i barwnem kwieciem od grozą przejmującej sceny. W głębi stoi wojsko w szeregach. Tło obrazu stanowią domy. Widzimy tu bardzo piękną gotycką architekturę.

Obraz zapełnia lud i pachołcy królewscy. Nieopodal od tronu stoi ogromne drewniane naczynie, do którego znoszą kosztowności. Smętne kobiety przynoszą złoto i srebro. To samo czynią starcy, mężczyzni i młode pacholęta. Pachołcy królewscy napędzają brutalnie łupieżonych do oddania kosztowności. Pod figurą, przed wizerunkiem umęczonego Zbawiciela, klęczy zrozpaczona niewiasta z załamanemi rękami błagając pomocy. Może też opłakuje ona męża lub narzeczonego, który w obronie miasta poległ śmiercią bohatera pod jego murami, kobieta ta wzbudza głębokie wzruszenie swoją rozpaczą. Na środku obrazu uchodzi jakiś złupieżony patrycjusz miasta, prowadzący pod ramię swą żonę. Rzuca on wściekłe spojrzenia na króla i nawet odgraża mu się wzniesioną do góry ręką. Jest to główna środkowa grupa obrazu, która całość czyni przejrzystszą. Obok tej grupy widzimy wiele innych. Wszystkie są starannie wykończone i uplastycznione cudownie. Ubiory rycerzy i mieszczaństwa w najmniejszym szczególe po mistrzowsku, rzeklibyśmy drobiazgowo wypracowane. Na koszulach drucianych znać każdy drucik. Do tego kolory świeże i żywe a we wszystkiem prawda historyczna, prawda w rysunku i w wykończeniu. Jest to jednem słowem znakomity obraz przewyższający wszystkie inne obrazy historyczne na wiedeńskiej wystawie. Charakterystyka osób nie jest, jak to już powiedzieliśmy, zbyt potężna chociaż pod tym względem przewyższa młody mistrz wielu malarzy mających ustaloną reputację.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 24. kwietnia.

* **Temperatura** od kilku dni coraz znaczniej się podnosi. Dziś w południe mamy 20 stopni Cels. przy wietrze zachodnio-południowym i ciągle trwającej pogodzie.

* **Miła wiosna** jest dla mieszkańców Lwowa sezonem rusztowań przy walonych starych i nowostawianych kamienicach. Dzienniki zaś mają w tym sezonie często lecz smutny obowiązek notowania: Wczoraj spadł z rusztowania przy nowo budowanej kamienicy przy ulicy N. robotnik N. N. i t. d. — Aby nie było potrzeby zanotowania podobnego

faktu, mogącego się zdarzyć na rusztowaniu przy rogu ulic Sykstuskiej i Kleinowskiej, przy stawianej tam przez jakiegoś Izraelitę kamienicy, zwracamy uwagę urzędu budowniczego na to rusztowanie stawiane widocznie bez najmniejszego pojęcia o rzeczy, i bez nadzoru ze strony policji budowniczej.

* **Wysoki zamek.** Wczoraj przy niedzieli i najpiękniejszej pogodzie kto niechciał musiał użyć przechadzki. Uważaliśmy, że najwięcej pieszych adoratorów świeżego powietrza znalazł Wysoki zamek. [illegible] Zdaje się, że najpiękniejsze to we Lwowie miejsce przechadzki wróci do dawnego poszanowania.

* **Pożar.** O północy z soboty na niedzielę sygnalizował dzwon pożarny wybuch ognia na czwartej dzielnicy. Paliło się przy ulicy Czarneckiego w jednej z nowo budujących się obok Seminarjum duchownego kamienic, szopa na dziedzińcu. Pożar wkrótce ugaszono.

* **Koło polityczne** odbędzie jutro we wtorek o godz. 7ej w lokalu kasyna miejskiego [illegible] zgromadzenie, na które wydział Koła zaprasza wszystkich członków.

* **Towarzystwo przyrodników im. Kopernika** odbędzie posiedzenie we wtorek dnia 25. b. m. o godz. 6. wieczorem z następującym porządkiem dziennym: 1. T. Stanecki. O stacjach meteorologicznych w obrębie górnego Dniestru. 2. M. Kociuba. O budowie i geograficznem rozsiedleniu skorupiaka Branchinecta paludosa.

* † **Ksiądz Karol Starkiewicz** kapłan greckokatolicki, zmarł wczoraj w szpitalu powszechnym w 67 roku życia. Był on męczennikiem za wiarę i za lud, którego sprawy przestrzegał. Do jego parochii, którą przez lat wiele z chlubą spełniał, naprowadzili Moskale apostołów carosławia, [illegible] z wilczarni galicyjskiej; i p. ks. Karol Starkiewicz ciężko pokrzywdzony przez wrogów, musiał się schronić do Galicji, gdzie znalazł przytułek u ks. Stojałowskiego proboszcza rz. k. w Kulikowie. Dla operacji, jakiej poddać się musiał, pomieszczonym został w szpitalu i uległ tam cierpieniom. — Cześć pamięci zacnego kapłana, patrjocie i męczennikowi! — Czas pogrzebu jeszcze nie jest oznaczony, ale będzie podany do publicznej wiadomości plakatami, aby ogół, duchowni i świeccy, mogli oddać cześć należną męczennikowi wiary i narodu!

* (J. A.) **Szósty poranek gal Tow. muzycznego,** oraz ostatni w tym sezonie, w niedzielę d. 23 kwietnia, przyniósł nam jako trzeci i główny numer programu, jeden z najznakomitszych utworów klasycznej muzyki, słynny septuor Beethovena, przez pp. Bruckmana, Koźłowskiego, Wollmana, Stelskala, Linke, Mascheka i Janouszka, z wielką precyzją i najsubtelniejszą zgodą, wyrażenie i starannie wykonany. Rozpoczęła zaś poranek serenada Rebera, [illegible] kompozytora francuskiego „Serenada", za której umieszczenie w programie, bardzo wdzięczniśmy p. dyrektorowi; w utworze tym, melodyjnością i czystą, delikatną formą, charakterystyczną Rebera cechą, celującym, partję skrzypcową p. Schwabel, wiolonczelową p. Wollmana ze zwykłą sobie elegancją i łatwością odegrali, a w trudnej i pełnej znaczenia partji fortepianowej dzielnie im towarzyszyła p. Koppitz, uczennica p. Mikulego. Między serenadą i septuorem panna Bock kilka krótkich pieśni wdzięcznie i odpowiednio treści odśpiewała.

* **Zgromadzenie rękodzielników** za inicjatywą komitetu starającego się o założenie „Pierwszego bazaru rękodzielniczego" odbyło się wczoraj popołudniu w sali ratuszowej, zagaił je p. Walerjan Dworski, który w silnych barwach naznaczył upadek drobnego rękodzielnictwa i przemysłu. Obrany prezesem zgromadzenia, udzielił głosu p. A. Mańkowskiemu, który przedstawił zgromadzeniu czynności dotychczasowe komitetu. W ciągu mowy p Mańkowskiego wmięszał się do dyskusji komisarz rządowy, mianowicie gdy mowca wykazując przyczyny ogólnej nędzy, uderzył na system militarny w państwach europejskich. Po tem krótkiem intermezzo, obrady poszły spokojnym torem. Po przemówieniu p. Emanuela Stenzla, uchwalono wybrać komitet, któryby wprowadził myśl urządzenia bazaru w życie. Do tego komitetu oprócz reprezentantów rękodzielnictwa pp. Dworskiego Walerjana, Hirschberga Michała, Kuligowskiego Szymona, Müllera Franciszka, Stenzla Emanuela, Szymańskiego Wojciecha i Mańkowskiego, uchwalono zaprosić zpoza grona rękodzielników znanych protektorów przemysłu, a mianowicie pp. Gromana Karola, Grelińskiego Józefa, Mernnowicza Teofila, Rewakowicza Henryka, Simona Edwarda, Zimę Franciszka, i dr. Zulińskiego Tadeusza. Deputacje osobne mają uprosić tych panów o przyjęcie udziału w pracach komitetu.

* **Bratnia pomoc** rękodzielników i przemysłowców. W niedzielę d. 23. bm. odbyło się w kancelarji rekodzielniczej Walne zgromadzenie Stowarzyszenia „Bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich", na którem znajdowało się 39 członków rzeczywistych. Ze sprawozdania dyrekcji i wydziału Stowarzyszenia dowiadujemy się, że to czysto humanitarne Stowarzyszenie liczy obecnie 240 członków i że posiada w funduszu rezerwowym 160 zł. 63 c., w funduszu zapomogowym 505 zł. 32 c., w funduszu inwalidów, wdów i sierot 986 zł. 60 c., w funduszu stypendyjnym 449 zł. 61 c. Razem 2102 zł. 16 c. Z funduszów tych udzielono w roku zeszłym 13 chorym członkom zapomogę przez czas ich słabości, 7 dzieciom członków rzeczywistych udzielono stypendjum, a dla czterech żon członków rzeczywistych pokryto koszta pogrzebu. W końcu wybrano nową dyrekcję, wydział i komisję szkontrującą. Dla zmiany statutu zgodzono się zwołać osobne nadzwyczajne walne zgromadzenie.

* † **Walenty Dutkiewicz,** jeden z najznakomitszych polskich prawników, prezes trybunału w Warszawie, rodem z Galicji, zmarł w tych dniach w Warszawie w 65 roku życia. Był on nie tylko znamienitym prawnikiem w praktyce, lecz i w teorji. Wydał on kilkanaście dzieł prawniczych, szczególnie odnoszących się do prawa polskiego, które zajmują zaszczytne miejsce w naukowej literaturze. Swego czasu walczył namiętnie z Maciejowskim i Bartoszewiczem, a pisma jego polemiczne wielki sprawiły efekt w świecie uczonym. Zmarły pozostawił bogaty księgozbiór.

* **P. Choromański,** obywatel gubernii Płockiej, zebrał między swymi znajomymi 628 rubli 60 kop. na pomnik Mickiewicza. Przykład godny naśladowania.

* **W świątyni izraelickiej** odbyło się w sobotę solenne nabożeństwo odprawione na intencję M. Oliphanta. Podczas nabożeństwa wygłosił mowę kaznodzieja p. Loewenstein, i w wymownych słowach określił smutne położenie i ucisk żydów pod panowaniem Moskwy, [illegible] zwraca przeciwko żydom.

* **Elektryczne oświetlenie w Krakowie.** Do Krakowa przybył agent towarzystwa oświetlenia elektrycznego z propozycją w imieniu towarzystwa, oświetlenia całego Krakowa 42 lampami za cenę 5 złr. na godzinę.

* **Tramway w Krakowie** oddany będzie na użytek publiczny z dniem 1. lipca.

* **Ks. Jerzy Czartoryski** z Wójcowicy mianowany został członkiem centralnej komisji dla spraw nauki przemysłu.

* **Henryk Sienkiewicz** (Litwos) bezsprzecznie najbardziej utalentowany nasz nowelista, którego pierwsze prace odznaczały się kierunkiem demokratycznym, coraz bardziej przechyla się na stronę konserwatystów, a od czasu, jak objął redakcję warszawskiego *Słowa*, przeszedł już zupełnie do obozu stańczyków. Smutno to widzieć człowieka tak jak on utalentowanego, po którym należałoby się spodziewać, że szerokiemi pojęciami powinien się wznieść po nad ciasne interesa arystokratycznej kliki. [illegible] Badeńczyk służył pod Mierosławskim. Niemiec z entuzjazmem wyrażał się o polskim wodzu, a dowiedziawszy się że umarł, zasmucił się wielce. P. Litwos pisze, że się ogromnie zdziwił tym entuzjazmem Badeńczyka dla Mierosławskiego i nie wiedział, co mówić. Otóż wylazło stańczykowskie szydło z worka! Ale nie o to zresztą idzie, czy Mierosławski ma wielbiciela w Litwosie, nie oto idzie, czy autor „Wspomnienia z Maripozy" sympatyzuje z takim czerwonym demokratą, jakim był Mierosławski, faktem jest, że ze stanowiska badeńskiego Litwos nie powinien się był wcale dziwić entuzjazmowi, a następnie smutnej zadumie Badeńczyka. Wyprawa Mierosławskiego do Badenu, w której wódz nasz pobił cesarza niemieckiego, a ówczesnego następcę tronu, była w swoim rodzaju arcydziełem przynoszącem chlubę orężowi polskiemu. Choćby się p. Litwos nie wiedzieć jak dziwił, pozostanie faktem, że kampanię tę uznali nawet cudzoziemcy za znakomitą. Dosyć powiedzieć, że w petersburgskiej akademii wojskowej wykładają w strategii ową wyprawę jako czyn gienjalny, a z tytułu tej kampanii Mierosławski został profesorem w francuzkiej szkole jeneralnego sztabu. Dla czegoż więc wyrażać się z niechęcią o człowieku właśnie z powodu faktu, który był najpiękniejszą kartą jego żywota? Zdaje się, że i tendencyjność powinna mieć swoje granice, jeżeli nie ma stać się śmieszną.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. z rana do 8. godziny popołud., w święta i niedziele od 10. do 1 godziny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 1.; w poniedziałek 50 c. w inne dnie 20 c.

* **Muzeum** zakładu im. Ossolińskich codziennie od godz. 9 do 1.

* **Jutro** we wtorek: — Św. Marka. — Św. Artemona.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22go b m: Skradziono: Panu E. S. z pomieszkania l. 10 ul. Grodecka złoty łańcuszek ze złotym kluczykiem wartości 40 zł. — Panu M. K. z pomieszkania l. 27 ul. Blacharska czarną jedwabną suknię ubieraną paciorkami, jedwabną jasną suknię i srebrną solniczkę w łącznej wartości 75 zł. — Pani O. K. z kieszeni pugilares z kwotą 36 zł. — Pani A D. pugilares z kwotą 5 zł.

Zgubiono: Pani K. A. zgubiła złoty zegarek damski znaczony literami J. A. ze srebrnym łańcuszkiem. — Pani M. W. białą chusteczkę z kwotą 30 zł. — Pan N. N. pugilares czarny z kwotą 201 zł. w banknotach po 100 zł.

Zbłąkany angielski charcik maści kawowej z marką 1025 ex 1882 znajduje się w przytrzymaniu u p. N. N. pod l. 19 ul. Gliniańska.

* *

— **Proces Mac Leana.** Dnia 19. bm. toczył się w Reading przed sądem przysięgłych proces przeciw sprawcy zamachu na życie królowej Wiktorji w Windsorze; przewodniczył sądowi lord starszy sędzia Coleridge i sędzia Huddleston. Miasteczko Reading było w wielkim poruszeniu; gmach sądowy był przepełniony, mianowicie przybyło wiele pań z lorgnetkami, jakby do teatru! [illegible] rocznicy śmierci lorda Beaconsfield'a. [illegible] Mac Lean [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Stan zasiewów w dniu 15go kwietnia według sprawozdania ministerstwa. W pierwszej połowie kwietnia prawie stale było powietrze zimne, między 6. a 13. nawet mrozy i śnieg. Mrozy 6 i 7 stopni Cels. zaszły na Bukowinie, w morawskich Karpatach, Austrji Górnej i północnym Tyrolu, 5 stopniowe w południowych Czechach i Austrji Dolnej. Trzystopniowe mrozy były prawie powszechne. [illegible]

Stan zasiewów w ogóle dotąd pomyślny. [illegible] w okolicach Morawii, Galicji, Bukowiny tudzież Vorarlbergu i Karyntji skarżą się na znaczne szkody. Łąki ucierpiały bardziej na południu gdzie wegetacja prędzej się rozwinęła niż na północy. Z owoców bardzo ucierpiały jagody i orzechy, zaś w południowej strefie także gruszki i śliwki, w Gorycji wszelkie owoce, nawet jabłka prawie zniszczone.

Bank rolniczy we Lwowie. Przychylniejsze usposobienie, jakie zapanowało od pierwszych dni bieżącego miesiąca na targach zbożowych, trwa do tej chwili, a nawet obecnie zwrasta.

Znaczna ilość młynów zagranicznych, które długi czas zachowywały się wyczekująco, zaalarmowane przymrozkami zeszłego tygodnia z jednej, a przynaglone szczupłemi zasobami z drugiej strony, zaczęły pokrywać swe potrzeby, wskutek czego popyt się zwiększył, ceny nieco wyższe, a transakcje są łatwiejsze.

Pszenica i żyto utrzymuje się w cenie.
Jęczmień i owies jest nieco więcej pytany.
Produkta strączkowe zupełnie pomijane.
Tendencja spirytusu niestała.

Lwów, dnia 21. kwietnia b. r.
Dziś notujemy za 100 klgr. loco Lwów:

Pszenica biała	zł.	9·00 —	10·40.
" czerwona	"	9·00 —	10·60.
" " banat.	"	9·75 —	10·80.
Żyto	"	6·00 —	6·60.
Owies	"	5·00 —	6·00.
Groch Victoria	"	00·00 —	00·00.
" drobny	"	00·00 —	00·00.
Rzepak	"	00·00 —	00·00.
Konicz	"	00·00 —	00·00.
Jęczmień	"	4·50 —	6·25.

Spirytus na term. zł. 30·00 za 10.000 lit. prct.

Wiedeń dnia 24. kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej*.) Spęd wołów galicyjskich 468, razem z innemi 3000 sztuk. Płacono galicyjskie 52 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi, prima 56 do 57½ złr. Targ był mdły.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 24. kwietnia. (Telegram *Gazety Narodowej*). Spęd wołów 3000, między tymi 468 galicyjskich, 858 węgierskich, 1674 niemieckich. Targ był ożywiony. Płacono galicyjskie 51 do 56 złr., węgierskie 53 do 61 złr., niemieckie 52 do 60 złr.

A. Krzysztofowicz i Spółka.
Adres: Leopoldstadt-Praterstrasse 43.
albo: Caffe Stierböck.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— *(Dr. A. Z.)* Ś. p. dr. Filip Löbenstein, o którego śmierci w Brzeżanach niedawno donieśliśmy, niemało się zasłużył jako tłómacz dzieł prozaicznych pisarzy polskich i moskiewskich na język niemiecki. Przekłady swoje umieszczał w Reclama taniej i po całych Niemczech rozpowszechnionej „Universal-Bibliotek". Co do autorów moskiewskich, wspominamy tylko, iż najwięcej tłómaczył powieści Danilewskiego, wyliczymy tutaj wszystkie utwory beletrystyczne polskich autorów, tłómaczone przez Löbensteina. Są to dzieła następujące: Kraszewskiego: „Jermola", „Moritari", „Resurrectari", „Dajmon" i „Choroby wieku" [illegible]; Korzeniowskiego: „Kolokacja" [illegible]. Rzewuskiego: „Pamiątki Soplicy". [illegible] Sienkiewicza: „Dorfgeschichten", t. j. „Szkice węglem", „Stary sługa" i „Janko muzykant". [illegible] „Na marne" i Świętochowskiego „Aus dem Volksleben". [illegible] Niemców z utworami mało znanych im piśmiennictw z postaciami i ideami obcemi.

Telegramy Gaz. Nar. i ostat. wiadomości.

Donoszą *Gołosowi* z Odesy co następuje: „Nie wiem dla czego, ale dziś, 4 (16) kwietnia co chwila spodziewają się tutaj zaburzeń. [illegible]"

Z Krzemieńca donoszą temuż dziennikowi, że żydzi miejscowi obawiają się bardzo pogromu [illegible] jedna z nich udaje się do Ameryki, druga do Palestyny.

Russkij Kurjer dowiaduje się, że święty prawosławny synod zamierza przystąpić do reformy ustawy o dniach świątecznych, albowiem okazuje się, że Moskale mają już teraz przeszło 165 dni świąt w roku, tak, że chłopi zaledwie 200 dni rocznie oddają się pracy, a resztę spędzają nieco w cerkwi a głównie w „kabaku." Najgorszem zaś jest to, że właśnie najwięcej świąt prawosławnych, bo aż 40, wypada w czasie lata, a więc w najgorętszej porze robót polnych. Synod ma zamiar znacznie liczbę świąt zredukować.

* *

Słynny swojego czasu p. Cytowicz, prof. odeskiego uniwersytetu a potem redaktor rządowego dziennika *Biereg*, wydał teraz jak donosi *Berl. Tagblatt*, broszurę za granicą o współczesnym stanie caratu, w której doradza rządowi, aby corychlej wszedł na drogę reform, bo inaczej rozbije jedność polityczną Moskwy i sobie grób wykopie. Broszurę tę posłał podobno po jednym egzemplarzu wszystkim dygnitarzom Moskwy. A zanotować wypada, że za czasów redagowania *Bieregu*, p. Cytowicz nie należał wcale do rzędu ludzi liberalnych.

* *

Ignatiew, jak donoszą gazety niemieckie, miał stanowczo porzucić obóz panslawistyczny i przechylić się ku partji „czynowniczej." Partja ta, złożona z ludzi najrozmaitszych przekonań, związanych z sobą jedynie względami materjalnemi, a nie jakiemśkolwiek politycznem hasłem, stoi na stanowisku pośredniem pomiędzy obozem liberalnym a panslawistami i ma ciągły kontakt z dworską kamaryllą niemiecką. Ma bowiem te same co i ona pobudki, jakoteż do tych samych co i ona dąży celów. Najgłówniejszem zaś z pośród nich jest napełnienie własnych kieszeni.

* *

Z Rzymu donoszą, że Moskwa na wzór Prus zamierza mianować stałego posła przy kurji rzymskiej Ma nim zostać p. Masołow.

* *

Spełniły się wreszcie gorące pragnienia Włoch. Będą one posiadały port własny na morzu Czerwonem. Przed laty czternastu towarzystwo włoskie Rubatrino zakupiło od jednego z tamecznych autonomicznych sułtanów zatokę Assabską, a potem nabytek ten odstąpiło rządowi włoskiemu. Przeciw temu założył zrazu protest Egipt. ale teraz odstąpił już od tego i przyznał Włochom prawo do tej zatoki. Obecnie rząd włoski myśli zatokę rozszerzyć, a nad jej brzegiem wznieść duże kolonialne miasto.

* *

Times wywodzi dzisiaj, że najzupełniej błędnie z dymisji Gorczakowa snuto wniosek o zachwianiu się stanowiska Ignatiewa. Zdaniem jego upadek Gorczakowa jest właśnie dowodem potęgi Ignatiewa, gdyż Gorczakow był odwiecznym zawziętym jego wrogiem.

* *

Wiedeń d. 23. kwietnia. Walne posiedzenie delegacji węgierskiej; rozprawa szczegółowa nad kredytem pacyfikacyjnym. — Hr. Szecsen podejmuje wniosek rządowy pozwolenia całej sumy 2,753.000 złr., motywując tem, że delegacji nie przysłuża prawo okrawywania preliminarza rządowego o dwa miliony, skoro rząd jest odpowiedzialny nie wobec delegacji, tylko wobec parlamentów. — Hr. Apponyi (z ligi opozycji) stawia i uzasadnia wniosek, że pozwolenie kredytu na budowle w krajach okkupowanych należy nie do kompetencji delegacyj, tylko obu parlamentów. Wszczyna się długa rozprawa, w której sprawozdawca Baross, minister Tisza, Maks Falk i Andrassy bronią zupełnej kompetencji delegacyj; poczem wniosek znaczną większością odrzuconym zostaje. Baross wnosi przyjęcie wniosku komisji. — Minister skarbu Szlavy prosi w imieniu rządu o przyjęcie wniosku Szecsena, a przeciw zabronieniu przenoszenia sum pozwolonych z jednej pozycji na drugą, niema nic do zarzucenia. — Następuje głosowanie; za wnioskiem Szecsena głosowało tylko 18 delegatów; wniosek komisji przyjęty. Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń d. 24. kwietnia. Ostateczna rozprawa w procesie z powodu Ringteatru rozpoczęła się dzisiaj.

Konstantynopol d. 24. kwietnia. Porta utworzyła komisję reform dla Małej Azji, pod przewodnictwem byłego gubernatora Archipelagu, Saida baszy.

Petersburg d. 22. kwietnia. *Journal de St. Petersbourg* uważa, że projekt Barrere'a może być uznany jako dalszy krok na drodze porozumienia się mocarstw w sprawie dunajskiej, ale że wypada jednak projekt ten zbadać ze stanowiska mocarstw nadbrzeżnych, to jest Rumunii, Bułgarji i Serbji, — co wszakże, wobec jednomyślnego dążenia mocarstw europejskich, nie narazi prawdopodobnie tego projektu na żadną klęskę.

Madryt d. 23. kwietnia. Izba posłów przyjęła franko-hiszpański traktat handlowy.

Paryż d. 23. kwietnia. Ajencja Havasa otrzymuje z Konstantynopola doniesienia, że Porta zamierza wysłać do Egiptu komisję, złożoną z Osmana baszy, Saleta baszy i Alikiani.

Przyjechali dnia 24. kwietnia 1882.

HOTEL „ORZA": ks. Sapieha z Bitki. H. Szeliski z Komborni. M. Rodakowski ze Stanisławowa. K. Kamieniczek z Berna. M. Wołański z Panczówki.

HOTEL EUROPEJSKI: W. hr. Maiszek z Skwarzawy. M. hr. Bładowski z Jazłowiec. E. Suchecki z Krölewsa. W. Grünbach z Wiednia. A. Nendeck ze Stryja.

HOTEL ANGIELSKI: Z. Modzelewski z Podola mos. K. Borzemski z Majdanu. J. Wierzejski z Moskwy. T. Łobiński z Tarnopola. H. Treter z Laszek król.

POCIĄGI KOLEJOWE
podług zegaru lwowskiego przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 8 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godzinie 9 min. 29 wieczór pociąg osobowy, o godz. 2 min. 19 po południu pociąg mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny; o godz. 4 min. 5 rano pociąg mieszany, godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godzinie 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 56 popołudniu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 30 wieczór pociąg pospieszny, o godzinie 3 min. 50 rano pociąg osobowy, o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Lwów, z Izby handlowej, 24. kwietnia.

I. Akcje za sztukę (bez kup. bieżącego).		
Kolei galic. Karola Ludwika	307 50	311 —
" Lwowsko-Czerniow.-Jassk.	170 50	174 —
Banku hypot. galic. po 200 złr.	315 —	321 —
" kredyt. galic. po 200 złr.	250 —	255 —
II. Listy zastawne za 100 złr. (bez kup. bieżącego).		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	100 —	101 —
" " " 4 " "	92 —	94 —
" " " 5 " okres.	100 —	101 —
" " " 4 " "	88 —	89 50
Banku hyp. galic. 6 prct.	101 70	101 70
" " " 5 " 10% pr.	101	102 —
" " " 5 "	99 —	100 —
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	101 50	103 —
" " " " 5 "	95	96 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	95 —	98 —
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjskie	99 65	100 65
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6%	100 —	101 50
Pożyczka kraj. z r. 1875 po 6%	101 —	102 50
Losy miasta Krakowa	18 50	20 50
" " Stanisławowa	22 —	25 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 52	5 62
" cesarski	5 53	5 63
Napoleondor	9 48	9 58
Półimperjał rosyjski	9 76	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 52	1 62
" " papierowy	1 20¼	1 22¼
100 marek niemieckich	58 40	59 15
Srebro	— —	— —
Kupony w srebrze	— —	— —

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.
Wiedeń d. 24. Kwietnia 1882.
godzina 2 minut 25 popołudniu.

Losy kredytowe	179.25	Węgier. kred. ak.	335 25
Anglo-Austr.	131.25	Unionsbank	127.—
Kolej Kar. Lud.	309 —	Nordbahn	259 50
Kolej połud.	143 75	Kolej Alföld.	170 50
Kolej Elżbiety	210 50	Kolej Lw.-czer.	172.—
Węg. Nordostb.	164.—	Wied. Comunal.	126.—
Węg. obl. p. w zł.	95 75	Węg. kolej zach.	168.—
Kolej siedmiog.	110.50	Losy tureckie	—.—
Renta węg 6%	119.80	Bankverein	119.50
Ros. rubel pap.	1.21.½	Losy węgier.	117.—
Galic. indemniz.	99.75	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, 24 kwietnia 1882
godzina 10 min. 45 przed południem

Akcje kredyt.	340 40	Anglo-austrj.	132. -
Kolei Kar-Lud.	309.—	Kolej Południ.	143 50
Unionsbank	127 60	Napoleondor	9.53
Rosyjs. bankn.	1.22	Usposobienie:	słabe

Berlin, 22. kwietnia
godzina 5 minut 35 po południu

Rosyjs. bank.	206.10	Akcje kredyt.	572.—
Lombardy	243 —	Galicyjskie	131 20
Kolei Rumuń.	61.—	Aust. bank.	170.15

Do dzisiejszego numeru „Gazety Narodowej" dołącza się „Prospekt zakładu leczniczego sposobem naturalnym w Veldes".

Wiedeń 22. kwietnia

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 40	76 55
" " w srebrze 5 "	77 35	77 50
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	119 75	120 —
" 1860 " 500 " " " 5 "	130 50	130 75
" 1860 " 100 " " "	134 25	134 75
" 1864 " 100 " " "	172 25	172 75
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	146 —	146 25
Renta złota prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 80	100 30
Bukowińskie	97 75	98 25
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119 85	120 —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	134 50	135 —
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 50
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	—
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	130 —	130 25
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	242	243 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	336 50	336 75
Zakład kred. węgier. 200 złr.	333 50	334 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	550 —	860

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	838 —	824 —
Unionsbank po 100 złr.	126 50	126 75
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144 —	144 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	118 50	118 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	170 25	171 —
Elżbiety " 200 " "	210 50	211 —
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2648 —	2653 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	192 —	193 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	306 50	307 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	27 50	28 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171 75	172 25
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	206	206 50
" " 1. B. " 200 "	217 50	218
Rudolfa po 200 złr. srebr.	167 75	168 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	164 —	165 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	329 50	330
Südbahn po 200 zł. sr.	143 —	143 50
Tramway wied. po 170 zł.	217 25	217 75
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	159 —	160 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164 —	164 75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166 50	167 50

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	119 75	120 25
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	101 90	102 20
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	98 —	94 —
" " " 5 " "	100	100 25
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	102 20	102 40
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	103 —	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	100 80	100 90
" " " w. a. 5 "	100 60	100 70
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 —	94 25
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	96 20	96 50
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	101 —	101 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 60	99 90
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99 25	99 75
" " 1870 5 " " "	100 75	101 —
" " 1872 5 " " "	102 —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 —	— —
" " 5 " w.a.	101 25	— —
" " 5 " srebr.	108 —	108 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	100 40	100 60
" II. em. 5 prc.	—	—
" III. em. 1871 300	— —	— —
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 50	94 —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 —	96 25

	płacą złr. w. a.	żądają złr. w. a.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 75	95 25
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	99 80	100 20
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 80	100 10
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 70	99 90
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 60	92 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	179 25	179 75
Klary po 40 złr. m. k.	41 25	41 75
Insbruckie prem. poż.	23 —	23
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	19 75
Krakowska po 20 złr. m. k.	19 35	19 75
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	42 —	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	38 —	39 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20 50	22 —
K. Salm po 40 zł. m. k.	51 50	52 —
Solnegrodzkie prem. poż.	24 25	
St. Genois po 40 złr. m. k.	47	47 25
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	28	24
Waldstein po 20 złr. m. k.	29 50	30 —
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 50	40
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 75	58 85
Frankfurt 100 mark.	58 75	58 85
Hamburg 100 mark	58 75	58 85
Londyn 100 fnt. szterl.	120 20	120 85
Paryż 100 franków	47 65	47

P. Fran. Orz.

oddał wyegzekwowane pieniądze po powrocie z podróży, o której mi nie doniósł i ztąd nieporozumienie.

Karola Darwina

Pochodzenie człowieka

i dobór płciowy,

przełożył z angielskiego

L. MASŁOWSKI.

Wydanie na papierze welinowym z licznemi ilustracjami w tekście. 3 tomy. Cena zniżona z 12 złr. na 6 złr.

Nakład

Księgarni Polskiej

we Lwowie, 14, plac Halicki.

2142 1—4

Destylacja nafty.

Chemik, długoletni kierownik w fabrykach olejów mineralnych w Saksonii, poleca się do założenia destylarni naftowej. Adres pod R. f. 15332 do **Rudolf Mosse w Halle n. S.** 2052 1—1

Poszukuje się

majątku

w Galicji obszaru od 3—4.000 morgów, w których około ²/₃ części lasu niekoniecznie starego z ogrodem i domem mieszkalnym niedaleko kolei.

Uprasza się o wiadomość pod literami **A. B. 100** poste rest. Krasne. (stacja kolei). 2311 1—6

W domu pod liczbą 24, ul. Kopernika są

skrzypce

rozmaitego najlepszego gatunku, własnego wyrobu, jakoteż prawdziwe włoskie do sprzedania.

Ból zębów każdy, najdotkliwszy uśmierza trwale i natychmiast sławny paryski: **„LITON"** nawet w tych wypadkach, gdy żaden inny nie skutkuje środek. Fik. 40 i 60 ct. — We Lwowie w aptece **P. Mikolascha.** W Stryju aptece J. Zagórskiego. 2204 5 9

Gegen **Leucorrhoe** (weisser Fluss) bei Frauen ein *erprobtes* sicheres Mittel von Dr. Breyer Frauenspitalsarzt, Wien, Tuchlauben 25. (Preis 3 fl. 20 kr.)

Dla gospodarstwa.

Lucerna francuska, czysta, gwarantow. **Koniczyna czerwona**

Nasiona buraków pastewnych w prawdziwych niezawodnych gatunkach.

Kukurudza „koński ząb" amerykańska.

Burki pastewne (turnips) nasienie gatunku angielskiego.

Dalej produkujemy:

Esencja do zarabiania sera, nader silny czysty towar, litr 1 zł. 25 ct.

Farba serowa wyborna czysta i w farbę obfita, litr 1 zł. 50 ct.

Farba do masła, silnie farbująca, czystego smaku, litr 3 zł. 1877 1—6

Sciereczki do serów z mocnej przędzy.

Papier pergaminowy do pakowania masła.

Wiedeń, III, Hauptstrasse, 17.

Eifler & Cmp.

Samenhandlung.

Uwieńczone nagrodą na wszystkich wystawach światowych

Aug. Tschinkla Synowie

ces. król. dostawcy nadworni

fabryki w **Schönfeld Lobositz Lublani, Wiedniu**

polecają swoje uznane za wyborne

WYROBY:

czekoladowy proszek,

kandyty,

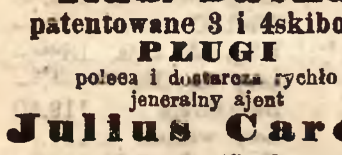
bezolejne kakao, czekoladę,

kompoty,

kandyzowane owoce,

KAWĘ FIGOWĄ.

SKŁAD we Wiedniu: Schwarzenbergerstr. 8, Pr dze Herrengs., Budapeszcie Kroneng., Linzu Landst., Berlinie Mittelstr. 1058 1—2



Rud. Sacka

patentowane 3 i 4skibowe

PŁUGI

poleca i dostarcza rychło

jeneralny ajent

Julius Carów

w Pradze (Czechy.)

1868 8—38

Łańcuszki do zegarków

christofowe, od prawdziwego złota nie do odróżnienia z 5-letnią pisemną gwarancją, że nie poczernieją w **fasonach puncowanych** dla mężczyzn 3 zł. dla pań z eleganckiemi kutasikami w najmodniejszych wzorach sztuka 4 zł., tudzież łańcuszki w fasonach wałeczkowatych złotych, **platerowane 14 karat. złotem** sztuka po 4, 5, 6 i 7 zł. wysyła za pobraniem:

Pariser

Specialitäten-Agentie

w Pradze,

Karlsgasse 179/I, I. piętro.

Nauki

kroju damskiego

według systemu francuskiego, udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu bez żadnych innych przyrządów prócz miary centymetrej i papieru rysunkowego. Cały kurs nauki kroju kosztuje 10 zł. Wykonania staniczków również nauczyć może. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

EKONOM

praktyczny, kilkanaście lat zostający w postępowem gospodarstwie, zaopatrzony chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady. Porozumieć się może pod literą A. Z. w Podkamieniu koło Rohatyna. 2318 1—3

Przy ul. Pańskiej l. 3.

jest całe piętro ze wszelkiemi przynależytościami wraz ze stajnią, wozownią i drewutnią od 1. lipca do wynajęcia. Bliższa wiadomość u zarządcy domu lub u właścicielki.

W tym domu jest także KARETA poczwórna i powóz w całkiem dobrym stanie do sprzedania. 2313 1 3

TAMAR INDIEN

GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY

przeciw **ZATWARDZENIU**

Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci.

SKŁAD WE LWOWIE: w Aptekach pp. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

W PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

Nr. 1022.

Ogłoszenie.

C. k. zakład karny dla mężczyzn dostarcza zawsze za bardzo mierną cenę więźniów do różnych robót po za domem w obrębie, a nawet na odległość mili po za obrębem miasta Lwowa, a mianowicie do robót ogrodowych, polnych, murarskich, budowniczych, brukarskich, tudzież do cegielń, kamieniołów i t. p.

Bliższych szczegółów udziela Dyrekcja w zabudowaniu zakładu przy ulicy Kazimierzowskiej liczba 24. 2083 2—2

Lwów, 14. kwietnia 1882.

C. k. dyrektor

Hołdasiewicz.

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie Pigułek roślinnych **CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metoda używania w polskim języku. W Paryżu u p. Dehaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, a nie w pudełkach kartonowych, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1015 9—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Quentin, 24. Dostać można **we Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyka; w Poznaniu w apt. Dr. Mankiewicza; w Brodach w apt. pp. M. Kullak i Franzosa.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia, wylecza według zupełnie nowej metody, doświadczonej w niezliczonych wypadkach

upławy moczowe,

tak świeżo powstałe, jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. HARTMANN,

członek lekarskiego Wydziału,

w Wiedniu Stadt, Habsburgerg nie jak dawniej, lecz Stadt, Seilergasse, Nr. 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, swędzenie, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy, 1941

osłabienie męskie,

bez wycinania i bez **wypalania**, równie leczy **syfilis i wrzody wszelkiego rodzaju** za pomocą korespondencji. Za dyskrecję ręczy, a na żądanie wysyła bezzwłocznie lekarstwa

---

INJECTION BROU

Szprycowane i hygieniczne niezawodnej skuteczności za pobiegające jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Inhalacje. **Königsdorf JASTRZEMB** Leczenie **serwatką.**

Kąpiele błotne i solankowe.

kąpiele solankowe,

Specjalność dla dzieci.

zawierające jod i brom.

Stacja telegraficzna pocztowa.

Położone w pięknych, lesistych i obfitujących w ozon wzgórzach Beskidów na 800 stóp nad powierzchnią morza. Najlepsza droga przez Kraków do Petrowitz (stacja drogi żelaznej Północnej c. k. Ferdynanda). Podróż **jedynie** za poprzedniem zamówieniem u podpisanej inspekcji. Przyjemne i tanie miejsce pobytu. Dogodne warunki życia. Piękne promenady. Reunion. Mieszkania z komfortem wskazuje 2 19 1—10

Inspekcja kąpielowa.

ASTHME Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu **RUREK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23.

Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

Pomieszkanie letnie

na Bajkach.

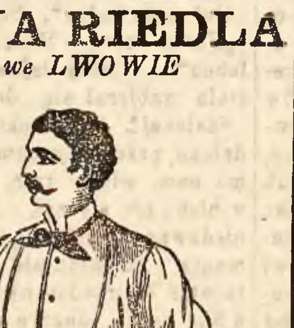
ulica Krzyżowa, nr. 16. Od 1. maja do najęcia: dom parterowy o 4ech pokojach z kuchnią, strychem i piwnicą, a w razie potrzeby wozownią i stajnią, położony w nader zdrowem i przyjemnem miejscu Studnia przy domu. Czteromorgowy ogród spacerowy. Kąpiele stawowe i spacerowe na Wulce w najbliższem sąsiedztwie. Bliższa wiadomość, ul. Piekarska, nr. 24. 2314 1—3

Nowo urządzony handel

Płócien i Bielizny

JANA RIEDLA

we LWOWIE



poleca najtaniej

Koszule salonowe,

po złr. 1.80, 2, 2.40, 2.70, 3, 3.50 i 4

KALESONY,

po złr. 1.25, 1.45, 1.80, 2 i 2.20

Kołnierze, Mankiety, Krawaty, Skarpetki, Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

2312 1—6

Klaister szewski

piękny, cienki i żółty, pierwszej jakości poleca przy dołączeniu zadatku ¹/₃, reszta za zaliczeniem przy odbiorze najmniej 50 kilo, za 100 kilo 43 zł. i 2proc. skonto. Iste Dampf. Stärkefabrik, E. Pastернak we Wiedniu V. Bez. 1870 1—12

Duchowny

ewangelicko-reformowany,

posiadający gruntownie język polski i niemiecki, może ubiegać się o posadę 2go pastorza przy zborze ewangelicko-reformowanym warszawskim, a zarazem członka duchownego konsystorza z płacą rsr. 900 rocznie i mieszkaniem, nie licząc wynagrodzenia za naukę religii i objazdy. Osoby interesowane zechcą zgłaszać się po bliższe informacje do „Biura Towarzystwa ewangelicko-reformowanego w Warszawie przy ulicy Miodowej nr. 492". 2261 1—3

Znakomite powodzenie

VELOUTINE

44—? jest 1036

Mączka ryżowa

przygotowana z Bizmutem

dla tego to działa szczególnie na skórę **niedostrzeżenie przystaje do ciała,** nadaje

cerze świeżość naturalną

CH. FAY

Magasyn Perfum w Paryżu

9, na ulicy de la Paix,

Znajduje się we Lwowie we wszystkich składach perfum i domach fryzjerów.

Główna wygrana 150.000 zł.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1 maja 1882,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej państwowej pożyczki kredytowej kolei żelaznej z r. 1858

129 milionów 239.200 złr.

Główne wygrane a to: 150.000, 50.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 2.000, 1.000, 500 zł. i 200 zł. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Los na to ciągnienie, którem za 2 zł. wygrać można 150.000 zł., kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. za nadesłaniem gotówki, za pobraniem lub przekazem. 2278 1—4

Zlecenia załatwiają się szybko i sumiennie do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry i listę ciągnienia. Upraszam bezpośrednio i z zaufaniem udawać się do domu handlowego

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Dr. ADAMA MAJEWSKIEGO

Zakład wodoleczniczy we Lwowie, (w Kiselce.)

Urządzony w sposób najodpowiedniejszy, położony korzystnie tak pod względem świeżego powietrza, najlepszej wody, jak i przyjemnych przechadzek, przyjmuje chorych na mieszkanie z **zupełnem zaopatrzeniem** jakoteż tylko **dochodzących** dla leczenia się, które się odbywa rano od 6 do 8, i po południu od 4 do 6 godziny pod nadzorem lekarza Zakładu. 23 7 1—?

Zakład kąpieli siarczanych i żelazisto-borowinowych

(analogicznych z Francensbadzkiemi)

w Pustomytach pod Lwowem,

które zdroje wyszczególnione zostały listem pochwalnym na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w roku 1881.

Rozpoczęcie sezonu dnia 15. maja.

Choroby, w których kąpiele siarczane z świetnym skutkiem używane być mogą są: Gościec i dna (Rheumatismus et Arthritis), zołzy (skrofuły), choroby nerwowe, choroby skórne siła (Syphilis), zanieczyszczenie krwi merkuryalne, zaniedbane lub zastarzałe chirurgiczne wypadki, jako to: zwichnięcia, złamania, rany, wadliwe blizny etc., w ogólności wszelkie chorób przewlekłe.

Przed bramą Zakładu jest przystanek kolei Arcyksięcia Albrechta.

Rozkład jazdy między Lwowem a Pustomytami podług Lwowskiego zegaru:

Odjazd ze Lwowa godz. minut	—	przyjazd do Pustomyt godz. minut	Odjazd z Pustomyt godz. minut	—	przyjazd do Lwowa godz. minut
7 — 5 rano	—	7 — 49 rano	7 — 36 rano	—	8 — 20 rano
5 — 45 wieczór	—	6 — 29 wieczór	7 — 29 wieczór	—	8 — 20 wiecz.

Podczas sezonu kursować będzie osobny pociąg w południe.

Pomieszkania w zakładzie tygodniowo od 3 zł. do 7 zł. Wikt podług cenników restauracyj Lwowskich. Stały lekarz w miejscu. W tym roku zostanie nadto otwarty

osobny oddział hydropatyczny.

Zwraca się szczególniejszą uwagę na **kąpiele borowinowe** *(Moorbäder), które pod względem składu swego chemicznego nie ustępują w niczem kąpielom zagranicznym i mogą być z równym skutkiem użyte w cierpieniach kobiecych jak* **Francensbadzkie** 2219 3—10

Rozsadki chmielu saazkiego

z pierwszorzędnej chmielarni krajowej w dobrach JEks. A. hr. Potockiego, której chmiel na wystawach zagranicznych i krajowych jako najlepszy uznany i premiowany został.

1000 sztuk sadzonek złr. 7.

Za opakowanie policza się tylko własny wydatek. Zamówienia za gotówkę lub w połowie zadatkowane, przyjmuje

Główny skład nasion

Teofila Łuckiego,

we Lwowie,

zaś wysyłki uskutecznia Zarząd chmielarni.

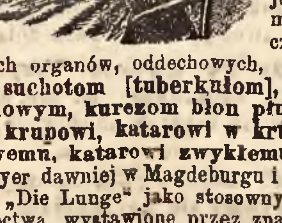
Równocześnie poleca:

Lucernę francuską oryginalną, pewną i czystą,

Kukurudzę amerykańską „koński ząb"

po bardzo miernej cenie. 2315 1—3

Dotąd nieprzewyższone



w swych skutkach leczniczych

na krtań, szyję i płuca,

Fryderyka Koltscharscha

leczenie metodą inhalacji

które używa się bez wewnętrznych medykamentów, jedynie zapomocą wdychania balsamiczno, roślinno-mineralnych preparatów. Od wielu lat doświadczono skuteczności tego leczenia we wszystkich słabościach organów, oddechowych, a to: **przeciw katarowi płucowemu, rozdęciu płuc, suchotom [tuberkułom], kaszlowi krwawemu, krwotokowi, kurczom piersiowym, kurczom błon płucowych, zapaleniu błon płucowych, rozdęciu błon, krupowi, katarowi w krtani, zapaleniu krtani, kokluszowi, katarowi nosowemu, katarowi zwykłemu, chrypce, utracie głosu itp.** Pan profesor Dr. Niemeyer dawniej w Magdeburgu i w Lipsku, poleca takowe w swojem nowo wydanem dziele „Die Lunge" jako stosowny środek przeciw powyższym chorobom. Są również świadectwa, wystawione przez znakomitości medyczne w kraju i zagranicą do przejrzenia. Bliższe szczegóły o skutecznem użyciu tego wdychania zawiera broszura pana **Dr. K. Czuberki** we Wiedniu, Kohlmarkt Nr 8, specjalnego lekarza chorób organów oddechowych, gdzie także tych aparatów nabyć można.

Ceny: Aparat inhalacyjny ulepszony		3 złr.	50
Preparaty balsamiczno-roślinne	na 10 podwój.	1 złr.	—
„ mineralne	wdychań	1 złr.	—
Broszura trzecia poprawne wydanie		—	50

Przesyłki uskutecznia punktualnie podpisany za przekazem pocztowym lub za zaliczką wliącznie 50 c. za opakowanie. **Friedrich Koltscharsch,** apt. w Wiener Neustadt.

Orobic (Dalmacja) 10 maja 1881.

Wielmożny Panie! Działalność pańskich preparatów wydała w mojem cierpieniu najlepszy skutek i mam nadzieję, że będąc obecnie przesiedlonym z okolic górskich w pobliże morza odzyskam najzupełniej moją dawną rzeźwość po wyżyciu 10 podwójnych inhalacji.

Z poważaniem

Karol Gulin, c. k. jenerał major.

Do nabycia w aptekach: we LWOWIE u pp. **P. Mikolascha, i Z. Ruckera,** w BOCHNI u p. **Fr. Reissa.** 1390 6—12

Założona r. 1679.

Ces. król. austr. dostawca nadworny.

Król. belgijski dostawca dworu.

Król. niderland dostawca dworu.

WYNAND FOCKINK

AMSTERDAM.

FABRYKA przednich **holenderskich LIKIERÓW**

Skład fabryczny:

we **WIEDNIU, I. Kohlmarkt 4.**

Dla dogodności P. T. publiczności można tych prawdziwych likierów nabyć także w znanych handlach znaczniejszych.

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne

5% Listy hipoteczne

jakoteż

5% premiowane Listy hipoteczne

które według prawa z d. 1. lipca 1868 (Dz. p. P. XXXVIII. N. 93,) i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja—są w tymże kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2152 3—?

2160 1—22

Główny skład

piwa ołomunieckiego

nagrodzonego medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej, dla Galicji i Bukowiny we flaszkach i beczkach

u ELIASZA HERTERA,

we Lwowie, ulica Kopernika, liczba 8.

Dr. Stanisław Jana

b. sekundarjusz Szpit. powszech. we Lwowie, ordynować będzie w r. b. jako lekarz zakładowy

w Lubieniu.

Kandydat notarjalny

z praktyką adwokacką, znajdzie zaraz umieszczenie w biurze c. k. notarjusza w Dubiecku. 2316 1—3

Zdolny agent

obznajomiony ze stosunkami tak na prowincji jak i w mieście Lwowie, posiadający dobry styl polski i pismo ładne wyrobione znajdzie umieszczenie w Biurze wywiadowczem J. Polińskiego we Lwowie ul. Karola Ludwika liczba 5.

Lokomobile o sile 1 do 20 koni.

Młocarnie parowe w 6 wielkościach,

Krany (Feimeckräne Stecker) do przewożenia lub montowane na młocarniach;

Pługi Rud. Sacka siewnik, Patentowane sieczkarnie, triery, garnitury do młocarń kieratowych itp.

najnowszej konstrukcji i najrzetelniejszego wykonania.

dostarczają rychło po cenach oryginalnych

Vogel & Co. we Wiedniu

II., Untere Augartenstrasse 33

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Na zapytania w każdym języku odpowiada się natychmiast.

Pies, wyżeł

samiec, ciemno bronzowy, (kasztan) pod szyją z białym znakiem, zginął dnia 15. kwietnia rb. Rzetelny znalazca otrzyma stosowną nagrodę.

Zgłosić się pod l. 1. przy ul. Czarnieckiego u odźwiernego.

Wieś Chorostków

mająca 250 morgów pszennej gleby, a 50 morgów łąk naddniestrzańskich, dwie karczmy, młyn o 4 kamieniach i potrzebne budynki gospodarskie, oddalona ¹/₈ mili od dworca kolejowego w Haliczu — z inwentarzem jest do **sprzedania** z wolnej ręki lub do **wypuszczenia w dzierżawę.** Bliższych warunków udziela Zarząd dóbr w Konkolnikach poczta Bolszowce. Pośrednictwo wyklucza się. 2228 1—6

VICHY

Administracja w Paryżu,

22, boulevard Montmartre.

PASTYLKI DO TRAWIENIA

wytworzone ze źródeł ze soli Vichy. Przyjemnego smaku o niezawodnym skutku przeciw kwasom i upośledzonemu trawieniu.

SOLE VICHY DO KĄPIELI.

Paczka wystarcza na kąpiel dla osób, które nie są w stanie udać się do Vichy.

Dla uniknienia fałszerstwa żądać należy, aby na wszystkich produktach znajdowały się znaki: **Kompanji wód Vichy.**

Dostać można we Lwowie w apt. P. Mikolascha, E. Mendrochowitz i Goldbaum 1896III 4—22

Cztery medale zasługi i list pochwalny

za niezawodne środki owadogubne.

Mikoton. Trucizna na pluskwy wypróbowanej dobroci. Flakon 50 ct.

Grylon. Jedyny środek na wytępienie szwabów, stonog, świerszczy itp. owadów. Flakon 30 ct.

Fenilin. Niezawodny środek na mole. Płyn ten nie plami, koloru nie zmienia i najdelikatniejszej materji nic nie szkodzi, mole radykalnie niszczy i ochrania od przylegania zaraźliwych miazmów. Flakon 60 ct.

Proszek perski. Jedyny i niezawodny środek na wytępienie pcheł itp. dokuczliwych owadów. Cena 5, 10 i 30 ct.

Rozpylacze do proszku perskiego i fenilinu po 60 ct. i zł. 1.60.

Pędzelki do mikotonu po 10 ct.

Papierki na muchy. Tuzin 30 ct.

ALICHENIA. Niezawodny i wypróbowany środek na wytępienie grzyba domowego. Litr 50 ct., dwa i pół litry wystarcza na jeden metr kwadratowy.

JAN IHNATOWICZ

magister farmacji i chemik sądowy. 1401 2—?

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie Sukiennice l. 20.

Mimo podwyższenia cła wysyłam

netto **4 ³/₄** kilogram

wyborną grubo-ziarnistą kawę **Jawa**	złr.	6.75
„ żółtą kawę **Jawa**	„	7.13
„ grubo ziarnistą kawę **Laguaira**	„	6.65
„ kawę **Guatemala**	„	7.13
„ czysto-smaczną kawę **Rio**	„	6.03

z mego celnego magazynu kawy w Nabresina (jak długo zapas wystarczy) wraz z kosztem opakowania, cłem, franco do każdej stacji pocztowej za zaliczeniem.

2047 1—20 **G. SINGER, Triest.**

Harlanderska

przędza do robót pończochowych

i nici na szpulkach.

Na wiedeńskiej i paryskiej wystawi odznaczona **najwyższemi nagrodami.**

Powszechnie uznione z powodu swej wybornej jakości, do nabycia we wszystkich handlach hurtownych i detalicznych austr. węgierskiej monarchii. 2072 18—?

Znak fabryczny dla przędzy pończoch. Znak fabryczny dla nici weckowych

---

Sztućce ze stali cynkowej

naturalnie i grubo posrebrzane, dostarcza w wybornej jakości **pod gwarancją za trwałość, c. k. uprz. skład Altmannsdorfskiej fabryki towarów metalowych, we Wiedniu, I, Accademiestrasse, 2.**

Cena **o połowę** tańsza od innych fabrykatów nieposrebrzanego towaru. 1878 1—4

Poszukuje się **firmy do wyłącznej sprzedaży w kraju.**

Henr. Francka Synowie, w Ludwigsburg. Ces. król. uprz. Fabryka w Linzu n. Dunajem

SCHUTZ-MARKE

Prawdziwa FRANCKA kawa

najmocniejszy, najwydatniejszy, zatem

najtańszy dodatek do kawy ziarnistej.

Do **2** pełnych łyżek **kawy ziarnistej,** dodaje się pełną łyżkę **kawy Francka,** 1875 1—10

w ten sposób otrzymuje się pożywną, mocniejszą, smaczniejszą i zdrowszą kawę jak z 4 łyżek czystej kawy.

Polecona i zawsze w świeżej jakości do nabycia we wszystkich handlach korzennych miast, miasteczek i wsi.

SCHUTZ-MARKE. SCHUTZ-MARKE.

Woda i Pudry do zębów

Dr. PIERRE

z fakultetu medycznego w Paryżu

8, na placu Opery w Paryżu.

MEDAL ZASŁUGI przyznany DOKTOROWI PIERRE na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana środkom toaletowym do zębów. 1016 4—24

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."